NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III

Rok XII. Kraków, sobota 8 czerwca 1929 Nr. 152

NOWY DZIENNIK

Adres red[illegible]ministracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Tele[illegible] — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
[illegible] czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie [illegible]ikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W nocy z czwartku na piątek...

List o wyborach angielskich

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 2 czerwca

Przed kilku dniami Anglja szczyciła się tem, że walka nietylko o rządy nad krajem w przeciągu najbliższych pięciu lat, lecz prawdopodobnie także o społeczny ustrój Wielkiej Brytanji toczyła się w atmosferze spokoju, graniczącego z apatją. Masowy udział w wyborach — około 80 proc. wyborców poszło do urny — okazało, że spokój ten był tylko pozorny; że był on objawem dojrzałości demokracji, która nauczyła się myśleć spokojnie i tolerować przeciwne stanowisko; że naród angielski z niecierpliwością czekał na sposobność wydania wyroku na rządy partji którą niezbyt czysty przypadek wprawił w posiadanie władzy. Że ten spokój był pozorny i że był on tylko skwarną ciszą przed ulewą, to można było widzieć w tym stutysięcznym tłumie który przez całą noc stał na Trafalgar Square i wyczekiwał ogłoszenia rezultatu z pierwszych dwustu okręgów. Można to było widzieć jeszcze wyraźniej w dniu 31 maja, w którym, jeden po drugim, nadchodziły rezultaty z pozostałych czterystu okręgów. Czwartek, 30 maja, dzień wyborów, był zwyczajnym i cichym dniem, w którym każdy oddawał się swemu zajęciu. Lecz nie poznałbyś Londynu w piątek. Wielka metropolis zamieniła się w miljonowy tłum, śledzący bieg nadzwyczaj ważnych i nadzwyczaj interesujących wyścigów. Wyobraźnia ludowa w Anglji lubuje się w sportowych analogjach i komunikaty z najodleglejszych okręgów kraju zamieniły się w sprawozdania z wielkiego pola wyścigowego. „A neck to neck race" (wyścigi o długości głowy) — oto tytuł który w ów brzemienny w nowiny piątek wyobraźnia ludowa nadała wielkiemu zdarzeniu. A formowała się ta opinja z dwóch źródeł: z wydań dzienników, które okazywały się co godzinę i z około stu miejsc, w których dzienniki lub większe przedsiębiorstwa urządziły stacje informacyjne, zawiadamiające tłum — głosem lub na świetlanych ekranach — o każdym nowym wyniku. Przy tych stacjach widać było całą intensywność emocji.

Oblegane one były przez cały dzień przez tysiące, które — prażone słońcem w tym skwarnym dniu, prawie że nie ruszały się z miejsca. Lecz ogromna większość miała swe codzienne zajęcie i nie mogła sobie pozwolić na nieprzerwane zaspokajanie swej ciekawości. Ta większość co pół godziny (lub w krótszych odstępach) wybiegała z biur sklepów i szkół do najbliższej stacji, by rzucić okiem na wielką tablicę zatytułowaną „Obecny stan partji" (State of Parties). Tak oto przemienił się Londyn w wielkie zbiorowisko tłumów, wyczekujących, lub biegnących, z oczyma zwróconemi do tablic, z rękoma zajętemi wydaniami gazet. Wasz korespondent kupił w ten piątek dziewięć wydań „Evening Standard".

Tablice ogłaszały:

Conservative	122
Labour	175
Liberal	37
Other Parties	5

Lecz oto stentorowy głos, dochodzący przez tubę ze środka budynku, ogłosza dalszy wynik ze szkockiego okręgu „A Labour gain". Jeszcze jeden sukces Partji Pracy. Tłum wykrzykuje głośno i radośnie. Tablica zmienia się. Labour stoi 176. I tak przez cały dzień. A rozpoczął się ów piątek absolutną większością Partji Pracy nad liberałami i konserwatystami. Ta absolutna większość topniała stopniowo w ciągu dnia, chociaż względna większość nad konserwatystami pozostała do końca. Lecz w pierwszej połowie dnia możliwość uzyskania tej absolutnej większości nie zniknęła zupełnie. „The neck to neck race" utrzymała się prawie do wieczora.

Niezapomnianem będzie też wrażenie tej nocy z czwartku na piątek w sercu Londynu, na Trafalgar Square u stóp kolumny Nelsona. Tu przeszło stutysięczny tłum wyczekiwał przez całą noc pierwszych wiadomości z placu boju. Na dachu najwyższego budynku ustawiła tam „Daily Mail" ekran świetlny, na którym ogłaszano wyniki w miarę jak nadchodziły z obwodów i na którym Jack Hylton, główny karykaturzysta „Daily Mail" w odstępach zabawiał tłum. Już po pierwszych dziesięciu wynikach stało się widocznem, w którym kierunku potoczyła się fala. Jeden okręg za drugim wykazywał socjalistyczne zwycięstwo. Tłum przyjmował te wyniki radosnem okrzykiem lub głośnem „bu" (narodowa forma wygwizdania) rozczarowania. Lecz w miarę jak zwycięstwo Partji Pracy stawało się rzeczą pewną, „burżuazyjna" opozycja uspakajała się i zamykała w wewnętrznym smutku. Od drugiej w nocy Trafalgar Square należał do „czerwonych" W odstępach Jack Hylton zabawiał tłum. „Czy możecie wytrzymać jeszcze jeden „labour gain"? — zapytywał na ekranie. „Tak" — odpowiadała masa z entuzjazmem. „W takim razie ogłoszę Wam dwa" — zapowiedział Jack Hylton i ekran ogłaszał dalsze dwa zwycięstwa. Genjalny ołówek Hyltona nie pozostawał w tyle za wiadomościami. Bo oto ukazuje się na ekranie melancholicznie zadumany Baldwin z fajką; za chwilę wyłania się wielki znak zapytania; za chwilę fajka wypada z przerażonych ust; za chwilę ekran przedstawia MacDonalda, pukającego do drzwi 10 Downing Street. Zwycięstwo za zwycięstwem. „Czy Wam zimno tam na dworze, dobrzy ludzie?" — zapytuje Jack Hylton w swych komicznych literach. Komu jest zimno?! Ci, którzy są rozczarowani, powoli odeszli. Zostały dziesiątki tysięcy, którym radość grzeje krew i barwi policzki. Czyż nie nadchodzi wielkie jutro?... O brzasku dnia wracam do domu cichemi ulicami. U rogu wyłaniają się dwaj policjanci i pytają o obecny stan partji. „Labour ma obecnie większość nad obiema partjami", odpowiadam. „Dobrze" — mówi jeden. „Teraz otrzymamy dziesięć funtów na tydzień" — dodaje drugi, który widocznie skłania się ku cynizmowi...

W tym samym czasie gromadziła się oficjalna Labour Party i jej zwolennicy w Queen's Hall by tam oczekiwać dalszych wiadomości. Wspólny śpiew zapełniał tam minuty oczekiwania. Radość panowała w tej sali, entuzjazm i humor. Oto nadchodzi rezultat z Birmingham, gdzie kandydował Sir Austen Chamberlain. „Monokl Sir Austen'a pękł" — ogłasza mowca. Przerywa mu burza radosnych okrzyków i oklasków. „Lecz jeszcze nie złamał się zupełnie". — Sir Austen uniknął porażki li-tylko 43 głosami, w fortecy konserwatyzmu, w obwodzie, w którym posłował jego wielki ojciec.

Niewątpliwie, wśród wielu nauk, których dostarczy ta kampanja wyborcza i jej wynik, nie najmniej interesującą będzie ta, że humor i zmysł proporcji i tolerancja polityczna narodu brytyjskiego ostały się przed nieuchronnym naporem kontynentalnych pojęć partyjnych i rzeczywistości różnic partyjnych w Anglji samej. Różnica między liberałami a konserwatystami w dziewiętnastem stuleciu nie miała w sobie niczego z istotnego przeciwieństwa interesów. Lecz różnica między Labour Party a konserwatystami jest zasadniczem przeciwieństwem światopoglądu i interesów. Zmysł proporcji i wzajemnego zrozumienia, który cechował w ubiegłym stuleciu wzajemny stosunek obu partyj mieszczańskich, nie został jednak zniszczony w faktyczności przeciwieństwa między angielskim socjalizmem a jego oponentami. Nad oboma góruje polityczny genjusz ludu brytyjskiego Ten genjusz pozwolił owym tłumom w nocy trzydziestego maja tolerować się wzajemnie we wspaniałej wielkoduszności i nie utracić ni joty z humoru sytuacji; ten genjusz nakazał „Daily Mail", której głównym hasłem jest antysocjalizm, rzucić owej czwartkowej nocy, na ekran w Trafalgar Square portret MacDonalda, jako przewódcy narodu. Ów genjusz wyprowadzi też parlament angielski z trudnej sytuacji, w którą wprowadził go wynik wyborów. Wierzę, że parlamentaryzm angielski znajdzie wyjście, które będzie dla kontynentu Europy nauką godną Matki Parlamentów, i pełnym nadziei objawem żywotności demokracji. O tem w najbliższym liście.

L.

——oso——

Jutro złoży rząd MacDonalda przysięgę

Londyn, 6 6 PAT. Członkowie nowego gabinetu labourzystów złożą prawdopodobnie przysięgę w zamku windsorskim dnia 8 bm., poczem dopiero będzie ogłoszona oficjalna lista członków nowego gabinetu. Według ogólnych przypuszczeń, stanowisko lorda-kanclerza z ramienia labourzystów obejmie *lord Sankey*, który był przewodniczącym komisji węglowej. W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że będzie utworzona nowa teka, mianowicie teka dla spraw walki z bezrobociem i że teka ta zostanie powierzona Thomasowi.

Wczorajszy dzień we Lwowie

Spokojny przebieg — Odezwa rektorów — Pogromowa heca nie ustaje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 6. 6. (T) Dzień dzisiejszy miał przebieg spokojny. Młodzież wprawdzie nadal strajkuje, ale nie spotyka się z poparciem władz uniwersyteckich. Wręcz przeciwnie, rektorowie wyższych uczelni, w wydanej dziś odezwie stwierdzają, że odbyty wczoraj wiec akademicki, **na którym uchwalono szereg rezolucyj antypaństwowych, był nielegalny i nie odbył się za zezwoleniem władz** (nawiasem dodać należy, że wiec został przez policję rozwiązany). **Odezwa rektorów wzywa w dalszym ciągu młodzież do przerwania strajku i przystąpienia do normalnej pracy,** nadmieniając, że przy przywróceniu spokoju o wiele korzystniejsze wpływ mieć będzie interwencja władz uniwersyteckich na rzecz aresztowanych studentów.

Mimo odezwy młodzież endecka odbywa dalej straż u wejścia do wszystkich gmachów uniwersyteckich, nie dopuszczając nikogo do wnętrza.

Na Politechnice miano pobić kilku studentów żydowskich. Na wydziale medycznym prof. Zaleski, **mimo interwencji korporantów nie przerwał ćwiczeń.** Gdy kilku studentów weterynarji usiłowało dostać się na salę, by nie dopuścić do normalnej pracy, **profesor wyrzucił ich za drzwi, poczem ćwiczenia odbywały się dalej w porządku.**

W sprawie aresztowanych studentów odbyło się dziś posiedzenie izby radnej sądu okręgowego. W chwili, gdy telefonuję (godz. 19) rezultat narady nie jest jeszcze znany.

Rektor uniwersytetu prof. hr. Piniński przyjął dziś dziennikarzy żydowskich. Dziennikarze mieli kłopot z dostaniem się do gmachu uniwersyteckiego, gdyż komitet strajkowy nie chciał ich wpuścić. Wobec tego rektor wysłał woźnego do strajkujących, ci jednak mimo to nie chcieli wpuścić dziennikarzy. Dopiero zapowiedź rektora, że sam zejdzie na dół i wprowadzi dziennikarzy, poskutkowała.

Rektor Piniński nie udzielił jednak dziennikarzom wywiadu, tłumacząc się brakiem czasu, za chwilę bowiem miało rozpocząć się posiedzenie Senatu akademickiego, na którem rozpatrywany miał być tekst odezwy do młodzieży, o której wspomnieliśmy powyżej.

Później nieco zgłosiła się do rektora **delegacja młodzieży żydowskiej,** której jednak rektor nie przyjął, wymawiając się wyjazdem do Krakowa na doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności.

Na uniwersytecie i politechnice pojawiła się odezwa korporantów (skonfiskowana zresztą przez władze), przypominająca treścią, stylem i tonem osławione odezwy pogromowe z roku 1918. Odezwa zredagowana jest wprost potwornie, na modłę skrajnie czarnosecinną.

Oficjalny komunikat o wizycie rabinów lwowskich u ks. biskupa Lisowskiego

Ks. biskup stwierdza, że zgóry nie wierzył w możliwość prowokacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 6. 6. (T) Wczoraj po północy wydało Starostwo grodzkie oficjalny komunikat następującej treści:

„W związku z niesfornem zachowaniem się dzieci w gimnazjum żydowskiem przy ul. Zygmuntowskiej w czasie procesji z dnia 2 bm. celem zadokumentowania bezpodstawności wszelkich zarzutów o możliwości prowokacji uczuć religijnych udała się delegacja rabinów lwowskich do J. E. arcybiskupa Twardowskiego. Delegacja w osobach rabinów Dra Freunda i Lewina została przyjęta przez biskupa Dra Lisowskiego. Rabini wyrazili ubolewanie z powodu zajść, wskazując równocześnie na niemożliwość prowokacji.

W odpowiedzi ksiądz biskup zaznaczył, że z góry nie wierzył w możliwość prowokacji, traktując zachowanie się dzieci jako zwykłą rekreacyjną niesforność. Ksiądz biskup wyraził ubolewanie z powodu przykrych wypadków, jakim uległy kutulralne obiekty ludności żydowskiej.

Po tej wymianie zdań wywiązała się między księdzem biskupem a obu rabinami wymiana poglądów na tematy aktualne wychowania religijnego".

[illegible]

Uchwały międzynarodowego Kongresu kobiet żydowskich

Hamburg, 6 6 ŻAT. Dziś zakończyły się obrady wszechświatowego kongresu kobiet żydowskich. Ostatnie posiedzenie odbyło się z udziałem wszystkich delegatek i licznie zgromadzonych gości. Kongres powziął uchwałę powołania do życia Wszechświatowego Związku kobiet żydowskich. Celem związku jest roztrząsanie i rozwiązywanie zagadnień kobiety żydowskiej na całym świecie i współpraca przy zespalaniu różnych odłamów żydostwa we wszystkich krajach. Na przewodniczącą wybrano p. Kohut, inicjatorkę obecnego kongresu i orędowniczkę praw kobiety żydowskiej. Kongres uchwalił następujące rezolucje:

1) Współpraca w akcji zmierzającej do wzmocnienia idei pokoju światowego,

2) Popieranie religijnych i kulturalnych żydowskich zakładów oświatowych i wychowawczych,

3) Współpraca w wszechświatowym związku Szomrowej Szabat na drodze delegowania trzech przedstawicielek do komitetu tego towarzystwa,

4) Współdziałanie przy wprowadzeniu nauki języka hebrajskiego w szkołach żydowskich i krzewienie hebrajszczyzny wśród dziewcząt.

5) Walka o prawo wyborcze kobiet do wszystkich żydowskich instytucyj publiczno-prawnych jak gminy żydowskie itp.

6) Podjęcie kroków celem utworzenia kolegjum rabineckiego i uregulowanie kwestji „agunot".

7) *Współpraca w dziele odbudowy Palestyny,*

8) Protest przeciwko stosowaniu numerus clausus w stosunku do kształcącej się młodzieży żydowskiej w różnych krajach,

9) Współpraca w instytucjach międzynarodowych opieki nad kobietami,

10) Utworzenie kobiecych związków młodzieży, oraz

11) Wyłonienie komisji dla badania żydowskiej polityki ludnościowej.

* * *

Hamburg, 6 6 ŻAT. Z pośród delegatek polskich na wszechświatowy kongres kobiet żydowskich p. Dr Cecylja Klaftenowa ze Lwowa wybrana została na stanowisko wiceprzewodniczącej związku światowego, zaś p. Matylda Klotz wybrana została do egzekutywy związku.

Bł. p.

Dr Stanisław Łomiński

adwokat

zmarł po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. nastąpi dziś w piątek, dnia 7 czerwca 1929 r., o godz. 4-tej popołudniu, o czem powiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Rumunja świeci przykładem!

25 miljonów na cele szkolnictwa mniejszości

Bukareszt. 6. 6. (AW) **Rząd rumuński przyznał na cele szkolnictwa mniejszości narodowych subwencję w sumie 25 miljonów lei. Suma ta będzie rozdzielaną między mniejszości wedle klucza ludnościowego.**

—o—

Min. Zaleski przybył do Madrytu

Madryt, 6 6 PAT. Wczoraj wieczorem przybył tu minister Zaleski wraz z małżonką w towarzystwie pp. Knolla, Szumlakowskiego i Tarnowskiego. Na dworcu powitał p. ministra poseł Perłowski oraz delegacja polska z Genewy. W imieniu Hiszpanji witał p. ministra Primo de Rivera, który jednocześnie witał przybyłego tym samym pociągiem Brianda wraz z delegacją francuską.

Mac Donald pojedzie na sesję wrześniową Rady Ligi

Paryż, 6 6 (AW) Wedle nadeszłych tu wiadomości z Londynu MacDonald wybiera się do Genewy na wrześniową sesję Rady Ligi, aby osobiście dopilnować sprawy rozbrojenia i uzyskać konkretne i daleko idące rezultaty.

Sir Graham reprezentuje Anglję w Madrycie

Madryt, 6 6 PAT, Webec tego, że Chamberlain nie przyjedzie do Madrytu, Anglję reprezentować będzie na sesji Rady Ligi, ambasador angielski w Madrycie sir Graham.

—o—

Przedstawiciel żydostwa bukowińskiego w Jewish Agency

Czerniowce, 6 6 ŻAT. Na zjeździe przedstawicieli gmin żydowskich na Bukowinie, który się odbył w Czerniowcach, wybrano jako przedstawiciela żydostwa bukowińskiego do Agencji Żydowskiej dra Maksa Rittera z miasta Anchauch. Jest to wpływowa osobistość żydowska w Rumunji.

Zgon znanego mistrza szachowego

Błp. Ryszard Retti

Praga, 6 6 ŻAT. Dziś zmarł tu słynny żydowski mistrz szachowy Riszard Retti. Zmarły był jednym z najwybitniejszych mistrzów świata i brał udział w wielu międzynarodowych turniejach szachowych. Od szeregu lat był mistrzem gry szachowej w Czechosłowacji.

—o—

Wezuwiusz szerzy spustoszenie

Rzym, 6 6 PAT. Jak donoszą z Neapolu do „Giornale d'Italia" przy ostatnim wybuchu Wezuwjusza strumień lawy zniszczył szereg domów we wiosce Sepza i skierował się do miejscowości Tresingno, której mieszkańcy uciekli w popłochu.

NA MARGINESIE

Krucjata przeciw chamstwu

80-letni Aleksander Świętochowski, twórca polskiego pozytywizmu, obdarzył Polskę z okazji swych urodzin — nowem dziełem. Jest to tym razem powieść „Nałęcze", wydana nakładem Trzaski, Ewerta i Michalskiego w Warszawie. Kim i czem był i jest Świętochowski dla piśmiennictwa polskiego i polskiej kultury, usiłował niedawno przypomnieć nam p. Tadeusz Ulanowski w swem dziele „Uczta dozorców".

Tego rodzaju przypomnienie było zdaje się konieczne, bo chociaż Świętochowski nie wypuszcza pióra z ręki, chociaż przed kilku laty ogłosił „Historję polskiego chłopstwa", to jednak młode pokolenie straciło z tym patrjarchą zupełnie kontakt, który i tak był zawsze bardzo luźny. Świętochowski bowiem, gdy był nawet jeszcze „Posłem prawdy", gdy więc był jako budowniczy pozytywizmu popularny, był przedewszystkiem sobą, t. j. indywidualistą, z pogardą odnoszącym się do niewolniczego plebsu, zawsze przemawiał tylko do wybranych jednostek. Teraz indywidualizm ten, ten wrodzony instynkt, nakazujący mu płynąć przeciwko prądowi, zaprowadził go do kniei endecji, uczynił z tego prawdziwego arystokraty ducha — chorążego i patrona najciemniejszej reakcji.

Napewno w tej nowej swej roli nie czuje się Świętochowski bardzo dobrze, napewno wyczuwa swoje odosobnienie, a hołdy kliki nie zaciemniły krytycyzmu tego twórczego sceptyka. Świadczy o tem najnowsza powieść, która na baczną zasługuje uwagę nie ze względu na swe artystyczne walory, ale ze względu na ducha, na przewodnią myśl, która jako leitmotyw przewija się przez tę łabędzią pieśń dumnego starca.

Jako powieść jest bezsprzecznie dziełem nawet słabem, ale wiemy, że Świętochowski posiadał lotności bujnej wyobraźni, nigdy nie był poetą w głębszem znaczeniu tego słowa, operując zawsze szlachetną, ale krwi pozbawioną abstrakcją. Pozostał tylko w tej powieści czysty, nieskazitelny, kryształową jasnością odznaczający się styl.

Bohaterem powieści jest Andrzej Nałęcz, szlachcic z dziada pradziada, człowiek miękkiego serca i szlachetnej duszy, który powziął myśl założenia „Gniazda orląt". Ma to być instytucja opiekująca się genjalnemi dziećmi Polski. Społeczeństwo jako takie mało się zajmuje losem genjuszów, które giną bardzo często w mroźnym podmuchu zupełnej apatji otoczenia, zdolnego tylko do chwilowych porywów słomianego entuzjazmu, a nie zdolnego do systematycznej, stałej pracy. Losy tej ochronki czy bursy dla genjuszów są głównem tłem tej powieści. Młody organizator napotyka w swej drodze w najlepszym razie na zupełną obojętność społeczeństwa, a w najczęstszym, t. j. w najgorszym razie, na podłe i nikczemne insynuacje. Ale spotyka też i piękną Martę, której miłość staje się rekompensatą losu za trudy i przykre rozczarowania.

Ta Marta jest córką robotnika fabrycznego, a mimo to ojciec Andrzeja, stary Piotr Nałęcz, zgadza się na małżeństwo swego syna, nie uważając go wcale za mezaljans. Bo ten potomek karmazynów wierzy święcie w szlachtę i chciałby z Polski uczynić Polskę szlachecką. Wierzył święcie w to, że „historja, kultura i chwała Polski była wyłącznem dziełem szlachty, która wyleczywszy się ze swych chorób odzyskała dawną wartość i powróciła do utraconej godności".

Wierzył w ideę powszechnej nobilitacji, a był przekonany, że po długim szeregu skrzyżowań się krwi szlacheckiej z osobami równemi kulturą, a odmiennemi pochodzeniem ostatecznie krew szlachecka przetrwi wszystkie inne i pozostanie w żyłach narodu jedyną. Za głównego swego wroga uważał stary Piotr Nałęcz tylko *chama*, bo „to jest najpodlejszy gatunek człowieczy i niestety najliczniejszy. W nim mieści się każdy głupiec, złodziej, oszust, gwałciciel, morderca — wszystkie okazy barbarzyństwa i podłości. Jeżeli ludzkość nie zdziczeje i nie zniknie, lecz udoskonali się, to będzie w przyszłości tylko szlachtą".

A więc z początku tylko Polska ma się stać szlachecką, a potem cała ludzkość.

Pisze to autor „Chawy Rubin", człowiek, który w pierwszych latach swej twórczości nachylał się pełen współczucia nad każdą ludzką krzywdą. Potem inne przyszły czasy, inne słyszeliśmy melodje...

Nie chcemy jednakowoż wypominać nestorowi polskiego piśmiennictwa, że niestety swą publicystyką bardzo często popierał właśnie chamstwo zoologicznego nacjonalizmu, że często głęboko krzywdził żydostwo, bo tą krucjatą przeciwko chamowi przekreślił Świętochowski wszystkie swe wystąpienia przeciwko majestatowi czystej, dostojnej i nie zamąconej jadem szowinizmu wolnej myśli. Gdyby hasło „Walczmy z chamem!" weszło w krew społeczeństwa, nietylko Polska, ale i cała ludzkość zmieniłaby swe oblicze. Cham jest teraz bowiem wszechpotężny, rozsiadł się wygodnie na wszystkich fotelach, strugami błota i nikczemności zalewa wszystkie dziedziny życia, stał się najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla całego świata. Wszystko co jest żywe i jeszcze przez chamstwo nie zostało wdeptane w błoto barbarzyństwa, powinno się połączyć i wypowiedzieć wojnę chamstwu. Wdzięczni możemy być Świętochowskiemu, że z wyżyny swych 80 lat tak płodnego dla Polski żywota rzucił właśnie to hasło: „Precz z chamem!"

M. Kanfer.

Wstrząsające szczegóły stracenia Jakubowskiego

Nadprokurator Müller nie mógł się doczekać egzekucji...

Neustrelitz. 6. 6. PAT. Dzisiejsza rozprawa w procesie Jakubowskiego **dała szereg nowych momentów, przemawiających za całkowitą niewinnością straconego.** Przedewszystkiem już na początku rozprawy adwokat **Brandt**, reprezentujący rodzinę Jakubowskiego zakomunikował, że otrzymał list od żandarma Dombrocka, pełniącego swe obowiązki w pobliżu Palingen w którym to liście opisuje, że w nocy po wyroku skazującym Jakubowskiego pełnił straż w więzieniu i rozmawiał z Jakubowskim, który na uwagi żandarma, że prawdopodobnie zostanie teraz stracony, zapewniał go o swej niewinności i przytoczył, że był uprzedzony już o grożącem mu aresztowaniu i że radzono mu uciekać, odrzucił on jednak te namowy, aczkolwiek uważał ucieczkę za rzecz możliwą i łatwą, mógł bowiem przez Lubekę uciec na okręcie. **Oświadczył on żandarmowi, że uważa jeżeli jest niewinny i tego morderstwa nie popełnił niema powodu do ucieczki.** Sąd na wniosek adwokata uchwalił wezwać żandarma na świadka, poczem przystąpił do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznawał dziś przewodniczący sejmiku neustrelitzkiego p. **Foth**, który był obecny przy straceniu Jakubowskiego. Foth opisał, że na podwórzu więziennem czekali świadkowie stracenia dość długo na wyprowadzenie Jakubowskiego, aż wreszcie ktoś zwrócił się z zapytaniem, dlaczego to oczekiwanie tak długo trwa. Dyrektor więzienia odpowiedział, że Jakubowski otrzymuje ostatnie namaszczenie olejami świętemi. Na to prokurator Mueller odpowiedział **„na to nie możemy czekać, proszę natychmiast przyprowadzić delikwenta".** Dyrektor więzienia udał się natychmiast do budynku więziennego i wówczas wyprowadzono Jakubowskiego na miejsce stracenia. Zeznanie to sprawiło duże wrażenie na sali, ponieważ **prokurator Mueller w czasie przesłuchania go kategorycznie zaprzeczał pod przysięgą, jakoby coś podobnego miał powiedzieć.** Obecnie na ponowne kilkakrotne pytania świadek Foth oświadczył z naciskiem, że uważa za rzecz wykluczoną, ażeby pamięć mogła go zawodzić, ponieważ wówczas był oburzony, że skraca się tak bezwzględnie chwile pociechy religijnej skazanemu na śmierć.

Dalej zeznawał proboszcz katolicki urzędu Neustrelitzkiego ks. **Bracke.** Proboszcz oświadczył, że początkowo o Jakubowskiego nie troszczył się, ponieważ powiedziano mu, że jest prawosławny. Potem jednak, gdy zwrócił się do ministerstwa z zapytaniem, czy nie należałoby udzielić skazanemu pociechy religijnej otrzymał odpowiedź, że jest rzeczą wykluczoną, ażeby Jakubowski miał być stracony. Odpowiedzi tej udzielił radca ministerjalny Dr. Pagel, który referował tę sprawę. Radca Pagel miał dodać również, że uważa **dowód poszlak za całkowicie niedostateczny.** Ten moment zeznań proboszcza zrobił o tyle wrażenie, że b. minister sprawiedliwości Husteadt, który wyrok na Jakubowskim zatwierdził i polecił wykonać oraz prok. Mueller powoływali się na radcę Pagela, jako na tego, który asystując przy rozprawie został całkowicie przekonany o winie Jakubowskiego. Zeznania proboszcza zaprzeczały zatem ponownie zeznaniom prokuratora i ministra Huesteadta.

Proboszcz Bracke przytoczył, że od tego czasu częściej odwiedzał Jakubowskiego i że w rozmowie z nim musiał używać języka polskiego aczkolwiek władał nim niezbyt dobrze. Proboszcz Bracke zeznał, że **Jakubowski zapewniał go zawsze o swej niewinności, wobec tego proboszcz udał się do ministerstwa interwenjując na rzecz ułaskawienia skazanego Jakubowskiego.** Minister Husteadt i jego kolega Schwabe byli zdania, że Jakubowski musiał być jednak winien, a radca Pagel wówczas całkowicie przyłączał się do zdania ministrów. Przewodniczący zwrócił się tutaj z zapytaniem do proboszcza, czy wobec tego uważa, że radca Pagel zmienił swoje zdanie, co proboszcz potwierdził całkowicie i podkreślił, że obrońca Jakubowskiego z urzędu adwokat Koch również tak samo zrozumiał zachowanie się radcy Pagel.

Wkońcu proboszcz odmalował **wstrząsający przebieg ostatniej nocy przed straceniem.** Proboszcz spędził tę noc w celi Jakubowskiego i modlił się z nim razem. Gdy zaczęło świtać Jakubowski wyraził przekonanie, że zbliża się godzina stracenia i **prosił proboszcza, aby zapytał prokuratora za co ma być stracony.** Proboszcz odpowiedział, że to jednak nic nie pomoże, gdyż stracenie nastąpi w każdym razie.

Proces morderców Radicza — dobiega końca

Białogród, 6 6 PAT. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie w procesie przeciwko Raciczowi odbywały się w dalszym ciągu przemówienia adwokatów obrony. Wdowa po zmarłym pośle Basariczku, która była obecną na wczorajszej rozprawie, wręczyła trybunałowi list, w którym oświadcza, że wyrzeka się żądanego poprzednio odszkodowania i nie domaga się również ukarania winnych, prosi jedynie trybunał, aby wyznaczył likwidatora, któryby zajął się nieuregulowanemi z powodu śmierci posła Basariczku sprawami zmarłego.

Plan mobilizacyjny nie został skradziony

Praga, 6 6 PAT. W sprawie afery szpiegowskiej „Narodni Osvodożeni" stwierdzają, że plan mobolizacyjny czechosłowackiego sztabu generalnego nie został skradziony. Wykradziono jedynie z ministerstwa obrony narodowej rachunki i rozmaite dokumenty drugorzędnego znaczenia.

Z DNIA

Echa lwowskie

W sprawie rzekomej niedzielnej „prowokacji“ i poniedziałkowych niestety wcale nie rzekomych ekscesów merytoryczna strona samej genezy zajść wygląda jak następuje: Jeden z komunikatów PAT-nej, pozostający zresztą w sprzeczności z innym komunikatem tej samej PAT-nej, doniósł, że „na podstawie śledztwa można stwierdzić, iż winę niesfornego zachowania się wobec procesji ponosi kilkanaścioro dzieci gimnazjum żydowskiego“. Przeciwko temu rzekomemu wynikowi śledztwa przemawiają następujące momenty: 1. Stanowcze zaprzeczenie ze strony gimnazjum żydowskiego jakoby któreś z dzieci dopuściło się umyślnej zniewagi procesji. 2. Równie stanowcze oświadczenie celebranta procesji, ks. kanonika Rokickiego, który żadnej prowokacji nie zauważył, ani nie dosłyszał, a dowiedział się o niej dopiero po całej procesji. 3. Jasne i niedwuznaczne oświadczenie dwóch znanych i wybitnych rabinów lwowskich dra Freunda i dra Lewina, którzy w oficjalnym komunikacin podają do publicznej wiadomości, że „po ścisłych badaniach stwierdzono z całą stanowczością, że uczenice VI klasy gimnazjum w krytycznym czasie jak zwykle zabawiały się wesoło i wyglądały przez okno, ponieważ była pauza, nie czyniły jednak żadnych wybryków“. Pomijamy przytem — jako źródła nieoficjalne — doniesienia lwowskich korespondentów dzienników demokratycznych w Warszawie, którzy stanowczo stwierdzili, że w ciągu całej niedzieli i poniedziałku, aż do wybuchu ekscesów, nikt we Lwowie nie miał pojęcia o żadnej „prowokacji“ żydowskiej. W poniedziałek nie doniosło też o niej żadnej pismo w całej Polsce, z wyjątkiem gazet endeckich, z jednego oczywiście źródła inspirowanych, a to endeckiej szmatki „Lwowskiego Kurjera Porannego“ endeckich urzędówek w Warszawie i na prowincji oraz „Głosu Narodu“, który we Lwowie nie ma wcale korespondenta, ale za to posiada na Kraków zastępstwo interesów endecji...

Tak przedstawia się stan faktyczny sprawy. Oczekujemy wyników dalszego śledztwa ze zupełnym spokojem. Odnośnie do uwag „Głosu Narodu“ i... „Il. Kurjera Codziennego“ na temat komunizmu w szeregach młodzieży żydowskiej, podnieść musimy, że kwestja ta nie ma nic zgoła wspólnego z wypadkami lwowskimi. My sami najbardziej ubolewamy nad ofiarami czerwonej asymilacji, ale skąd komunizm do prowokacji, której — nie było? Zresztą żaden najbardziej nawet smarkaty komunista żydowski nie jest ani na tyle odważny, ani na tyle głupi, ażeby prowokować tysiączną rzeszę religijnej procesji. W tym względzie nie może człowiek rozsądny mieć żadnych wątpliwości.

Czekając otóż na wyniki śledztwa nie możemy jednak nie wyrazić przykrego zdumienia nietyle z powodu napaści antysemitów, które nie są niczem niespodziewanem, ile raczej z powodu „obrony“, jakiej nam udziela prasa sanacyjna. Konstatuje ona wprawdzie wyraźnie i stanowczo, że we Lwowie nie było żadnej świadomej prowokacji żydowskiej, ale kapitał polityczny, jaki sanacja na tej zasadzie kuje przeciw endecji, wywołuje w nas wszystko inne raczej niż zadowolenie lub zachwyt. „Kurjer Poranny“ (z 6 bm.) pisze np.: „Wiedzieli (endecy), że napadając na ludność żydowską, uderzają w jedno z najhałaśliwszych źródeł propagandowych, że echa wypadków lwowskich, wyolbrzymione i wydęte odezwać się mogą w sali obrad Ligi Narodów“. Tak samo lub jeszcze bardziej bezceremonialnie piszą inne gazety sanacyjne. Nie potępia się więc ekscesów, bo ekscesy są złe, niemoralne i krzywdzące dla współobywateli, ale dlatego, głównie dlatego, że ci „współobywatele“ są „jednem z najhałaśliwszych źródeł propagandowych“. Pp. sanatorzy dalecy są jeszcze od zrozumienia tej dziecinnej prawdy, że ten, kogo się krzywdzi, reaguje, a każdy objaw tego rodzaju widziany i słyszany jest w całej Europie, i to nietylko wtedy, gdy krzywdzonym jest akurat Żyd. Mniejsza jednak o to. U nas wszystko, co się dzieje, odrazu transponowanie jest na płaszczyznę walki endecji z sanacją lub sanacji z endecją. Tertium non datur...

A wkońcu jeszcze parę słów o naszym krakowskim dywersancie prasy sanacyjnej, o „Il. Kurjerze Codziennym“. Z pewnych względów których nasza intuicja polityczna nie może jeszcze zupełnie przeniknąć, mogąc się ich tylko conajwyżej dorozcmieć, krakowski „Kurjer“ nie zajął, przynajmniej dotąd, w sprawie zajść lwowskich tego stanowiska, jakie zajęła cała bez wyjątku prasa sanacyjna. „Kurjer“ orzekł onegdaj kategorycznie w 3-szpaltowym tytule artykułu, w którym nadomiar pozwolił sobie na „korekturę“ komunikatu PAT-nej, że „znieważenie procesji Bożego Ciała przez gimnazjalistów żydowskich (było) przyczyną burzliwych zajść we Lwowie“. „Kurjer“, nie wyczekując końca śledztwa, nie biorąc pod uwagę oświadczenia ks. Rokickiego, orzeka, wraz z prasą endecką i antysemicką, że gimnazjaliści żydowscy znieważyli procesję... Znieważyli ją zaś dlatego, że są — komunistami... Punktum. Sprawa załatwiona. Ale co więcej: we wczorajszym numerze przynosi „Kurjer“ telegram ze Lwowa znowu pod 3-szpaltowym krzyczącym tytułem: „Strejk młodzieży akademickiej we Lwowie“, choć w samym tekście tego telegramu przytacza odezwę polskich postępowych organizacyj akademickich, które w najostrzejszych słowach potępiają zarówno akcję strejkową endeckich korporantów, jak i poprzedzające ją „barbarzyńskie ekscesy wojującego szowinizmu“. A więc nie to jest istotnem dla „Kurjera“, co myśli i jakie zajmuje stanowisko młodzież sanacyjna i postępowa, ale to, co proklamują akademicy z pod sztandaru endecji. Tytułem sugeruje „Kurjer“ publiczność, jakoby strejk uniwersytecki był wyrazem ustosunkowania się „młodzieży“ wobec wypadków lwowskich, gdy tymczasem faktycznie t y l k o e n d e c k a część młodzieży strejk proklamowała i wbrew woli całej reszty młodzieży polskiej i całej młodzieży niepolskiej w życie go siłą wprowadziła.

Echa lwowskie są więc bardzo rozmaite i bardzo pouczające... Zawierają one w sobie nawet różne ciekawe wskazówki w dziedzinach, daleko wykraczających poza procesję, „prowokacje“ i wogóle stosunki polsko-żydowskie...

(b)

Działalność Egzekutywy Sjonistycznej w Palestynie

J e r o z o l i m a. (ŻAT) W centrali „Keren-Hajesod“ odbyła się konferencja prasowa, na której członek egzekutywy sjonistycznej p. Harry Sacher i poeta Leib Jaffe zobrazowali działalność „Keren Hajesod“ oraz sytuację finansową egzekutywy sjonistycznej w Palestynie.

Jak wynika z oświadczenia p. Sachera zdołano zmniejszyć długi egzekutywy sjonistycznej o 140 tys. funtów szterl. Równocześnie wypłacono zaległe wynagrodzenia nauczycielom hebrajskim oraz urzędnikom sjonistycznym. Cyfry te świadczą o znacznym kroku na drodze ku uzdrowieniu finansów organizacji sjonistycznej. W dziale administracyjnym poczyniono znaczne oszczędności, które pozwoliły na zużytkowanie większych sum dla celów konstrukcyjnych. Wielkich wysiłków domagała się również walka z bezrobociem, która obejmowała 8.000 osób w chwili objęcia urzędu przez obecną egzekutywę. Miast preliminowanych 547.000 f. szt. na cele konsolidacji dzieła kolonizacyjnego w Palestynie wydano tylko 275.000 f. szt., co jednak nie odbiło się na gospodarczem rozwoju kolonji. Budżet na rok przyszły będzie spreliminowany na kwotę do 750.000 f. szt. Skonsolidowanie działalności kolonizacyjnej będzie uzależnione w wysokim stopniu od odpowiednich rezerw obszarów rolniczych, wobec czego zagadnienie to wysuwa się na plan pierwszy w działalności przyszłej egzekutywy.

Naczelny dyrektor Keren Hajesodu p. L. Jaffe doniósł, że w okresie od r. 1920 zebrano na rzecz kierowanego przez niego funduszu ogółem 4 miljony f. szt. Dzięki tej sumie zdołano uprawiać szeroko zakrojoną działalność w dziedzinie imigracji żydowskiej, kolonizacji, oświaty i zdrowotności w Palestynie.

—o§o—

Plany p. Oskara Kona w Palestynie

W Gdańsku odbył się niedawno bankiet propalestyński, urządzony przez wiceprezesa gminy Dra Sandera, który niedawno wrócił z Palestyny. W bankiecie wziął udział także znany przemysłowiec łódzki, p. Oskar Kon. Dr. Sander, niesjonista, wygłosił entuzjastyczny odczyt o Palestynie i jej możliwościach rozwoju. Następnie zabrał głos p. Oskar Kon, który stwierdził, że w Palestynie istnieją olbrzymie możliwości gospodarczego rozwoju, i to tak w przemyśle jak i w rolnictwie Przedsiębiorstwa przemysłowe dotrzymują kroku przedsiębiorstwom przemysłowym w Europie. P. Kon studiował szczególnie przemysł tekstylny. Istniejące już przedsiębiorstwa mają przed sobą wielką przyszłość. Brak natomiast przędzalni. Kredyty są naogół tanie. Ofiarowano mu kredyty na 4 do 4 i pół procent rocznie. Jest rzeczą pewną, że p. Oskar Kon założy w Palestynie duże przedsiębiorstwo tekstylne. Zdanie takiego fachowca, jakim jest p. Oskar Kon, wywołało zrozumiałe wrażenie wśród uczestników bankietu.

Uwadze uczestników Kongresu sjonistycznego w Zurychu

Z u r y c h. (ŻAT) Jak donosi biuro XVI. kongresu sjonistycznego związkowy rząd szwajcarski przyznał szereg ulg dla uczestników kongresu sjonistycznego, który się odbędzie w lipcu br. w Zurychu. Uczestnicy z Polski, udający się na kongres, otrzymują po okazaniu legitymacji kongresowej wizy szwajcarskie bezpłatnie. Legitymacje będą wydawane przez poszczególne sjonistyczne organizacje krajowe począwszy od dnia 15 czerwca. Specjalnych ulg kolejowych uczestnikom kongresu nie udzielono. Koleje szwajcarskie udzielają natomiast pewnych ulg przy nabywaniu biletów zbiorowych, powrotnych itp.

II. komunikat Głównej Komisji Wyborczej

Kalendarzyk wyborczy na XVI. Kongres sjonistyczny.

10 czerwca: Ostateczny termin ułożenia list wyborców uprawnionych do głosowania na XVI. kongres (na podstawie sprzedanych i w terminie odprowadzonych kwot szeklowych),

12 czerwca: Ukonstytuowanie się lokalnych Komisyj Wybarczych według instrukcyj G.K.W.

16—18 czerwca: Wyłożenie list wyborczych do publicznego wglądu dla szeklowców,

16—19 czerwca: Reklamacje o wpis pominiętych szeklowców oraz o wykreślenie z listy osób mylnie na listę wpisanych.

16—20 czerwca: Zgłoszenie do Okręgowych Komisyj Wyborczych list kandydatów,

22 czerwca: Publiczne ogłoszenie list kandydatów,

30 czerwca: Wybory na Kongres.

VI. WYKAZ AKCJI SZEKLOWEJ

Wieliczka Zł. 315, **Król. Huta** zł. 370.50, **Tyczyn** 135.50, **Borowa** 75, **Czechów** 33, **Gdów** 70.50, **Limanowa** 120, **Muszyna** 79.50, **Radłów** 30, **Wiśnicz** 210, **Zakliczyn** 30, **Stróże** 22.50, **Niepołomice** 63, **Oświęcim** 725.50, **Jasienica** 15, **Strumień** 17, **Jasło** 375.50, **Wadowice** 84, **Kańczuga** 90, **Łańcut** 240, **Brzozów** 210, **Krzeszowice** 213, **Leżajsk** 195, **Sanok** 575, **Dziedzice** 156, **Dąbrowa** 276, **Brzesko** 155, **Andrychów** 252, **Tarnobrzeg** 166.50, **Dynów** 70, **Ropczyce** 168.50, **Przecław** 78, **Mielec** 73.50.

Przy miejscowościach, wymienionych już w poprzednich wykazach, a które później przesłały dodatkowe kwoty, podaliśmy obecnie kwotę łącznie z dotychczas przesłaną i już wykazaną.

Wybitny teolog katolicki sympatykiem idei sjońskiej

Rozmowa z księdzem Drem J. Archutowskim, profesorem wydziału teologicznego U. J.

Kraków, 7 czerwca.

Wrócił w tych dniach z kilkutygodniowego pobytu w Palestynie ksiądz Archutowski, profesor Starego Testamentu na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ksiądz Archutowski bawił w Palestynie po raz trzeci. Pierwszy raz był tam jeszcze przed wojną, po raz drugi przed rokiem, po raz trzeci wreszcie teraz właśnie, jako uczestnik polskiej pielgrzymki do Ziemi Świętej, której służył jako cicerone.

Na prośbę naszego współpracownika, czy nie zechciałby się podzielić swemi wrażeniami z Palestyny, przystaje ks. prof. Archutowski bardzo chętnie, udzielając z niezwykłą uprzejmością wszelkich wyjaśnień.

Ksiądz prof. Archutowski znany jest jako wybitny biblista i znakomity znawca języka hebrajskiego. Obszerna praca jego o monoteiźmie proroków izraelskich omawiana była w swoim czasie w „Nowym Dzienniku“ Wycieczki swe do Ziemi Świętej odbywał ks. Archutowski wyłącznie niemal z punktu widzenia swych zamiłowań tj. biblji i wykopalisk archeologicznych Sprawa odbudowy żydowskiej siedziby narodowej i wogóle kolonizacja żydowska zajmowała go niejako na marginesie fachowych studjów. A szkoda wielka. Na podstawie bowiem pobieżnego zapoznania się z pracą żydowską w Palestynie i jej rezultatami, stał się ksiądz Archutowski s y m p a t y k i e m naszego ruchu. Cóż dopiero, gdyby gruntownie przyjrzał się wysiłkom około odbudowy kraju żydowskiego. Odpowiednio oprowadzany i informowany, stałby się ksiądz Archutowski niewątpliwie e n t u z j a s t ą sjonizmu!

KSIĄDZ—HEBRAISTA.

Na wstępie rozmowy opowiada ks. Archutowski o przebiegu swych studjów języka hebrajskiego Studjował w Petersburgu, a profesorami jego byli ks. Jawnis i ks. Parnajtis. Nazwisko drugiego, ze względu na smutną rolę jego w procesie Bejlisa, niemile brzmi w naszych uszach. Wyczuwa to ks. Archutowski, i przemilczając dyskretnie ks. Parnajtisa, mówi z entuzjazmem o — ks. Jawnisie. Litwin z pochodzenia, posiadał olbrzymią wiedzę hebrajską. Semitologowie z całego świata zjeżdżali do niego, m. in. słynny wiedeński profesor żydowski D. H. Müller Ciekawe, że wskutek jakiejś choroby woli ks. Jawnis nic za życia nie ogłaszał, nie potrafił skupić się, by cokolwiek napisać, toteż wielu uczonych ogłaszało wyniki jego badań w swojem imieniu.

Ks. Archutowski opowiada nam dalej ciekawy szczegół ze swego życia, świadczący o doskonałem opanowaniu języka hebrajskiego przez naszego rozmówcę. Mianowicie w roku 1913, w czasie uroczystego ingresu dzisiejszego kardynała ks Kakowskiego w Warszawie, przedstawiciele ludności żydowskiej złożyli nowemu dostojnikowi kościoła hołd, wręczając mu list powitalny w języku hebrajskim. Ks. Archutowski, który znajdował sie wówczas w otoczeniu ks. arcybiskupa Kakowskiego, nie tylko przetłómaczył arcybiskupowi treść listu powitalnego, ale stante pede wygłosił zaimprowizowane przemówienie w języku hebrajskim, dziękując przedstawicielom ludności żydowskiej za serdeczne słowa powitania. Nazajutrz cała prasa żydowska w Warszawie podniosła z wielkiem uznaniem wystąpienie młodziutkiego jeszcze wówczas ks. Archutowskiego.

ŻYDZI NA ROLI.

Po tym wstępie przechodzimy już wprost do rozmowy na temat wrażeń palestyńskich księdza profesora. Zapytany, jakie wrażenie wywarły nań kolonje żydowskie w Palestynie, opowiada ks. prof. Archutowski:

— Odróżnić należy ściśle stare kolonje od nowych. Stare, oparte przedewszystkiem na uprawie pomarańcz, są znakomicie ufnndowane i prosperują świetnie. Kolonij tych prawdziwie można Żydom powinszować. Stworzyły one nieznany dotąd typ Żyda- gospodarza, Żyda pracującego na roli. Przyznać muszę, że typ to dla mnie ze wszechmiar sympatyczny, dodatni. Żyd idący za pługiem, o czerstwej twarzy, zdrowy na ciele i duchu, — to widok często spotykany w Palestynie. A przyzna pan, że odwykliśmy od tego widoku i, gdy, chodzi o typ żydowski, mieliśmy dotąd przed oczami zazwyczaj tylko handlarza. Stworzenie więc nowego typu Żyda, pracującego fizycznie na roli jest już olbrzymią zasługą sjonizmu.

W przeciwieństwie do starszych kolonij znajdują się nowopowstałe osady żydowskie w gorszej sytuacji. Borykają się one przedewszystkiem z trudnościami pieniężnemi. Zraża to niekiedy mniej idealistycznie usposobionych osadników Osobiście więc uważam, że należałoby może raczej mniej tworzyć nowych gospodarstw aniżeli tworzyć dużo, opartych o kruche podstawy finansowe. W lepszem położeniu znajdują się nowe kolonje na północy w Galilei, gdzie ziemia jest bardzo urodzajna. Wprawdzie w ubiegłym roku słońce spaliło zbiory, ale dziś sytuacja jest znacznie lepsza. Narzekań już nie słychać.

CHALUCIM.

Z niezwykłą sympatją wyraża się ks. prof. Archutowski o chalucach palestyńskich. Jest pełen podziwu dla ich wzniosłego idealizmu, który tembardziej zasługuje na pochwałę, że są to ludzie w znacznej większości ze sfer inteligencji, którzy zerwali za sobą wszelkie mosty, by ciężką pracą fizyczną na roli czy na szosie, w plantacjach czy w fabrykach, w trudzie i znoju kłaść podwaliny lepszej przyszłości swego narodu Tragizm chaluców polega na niedość całkowitem dostosowaniu ich organizmu do ciężkiej pracy fizycznej. Brak niekiedy poprostu sił do wykonywania tej ciężkiej pracy. A jednak nie tracą oni swego ideału, nie zrażają się trudnościami, i dlatego budzić muszą szczególny podziw obserwatora.

DRUGI ŚWIETLANY PUNKT: DAGANJA.

Z podobnym zachwytem co o chalucach wyraża sie ks. prof. Archutowski jedynie tylko jeszcze o Daganji. Kolonja ta oczarowała go poprostu. Jej gospodarstwo rolne może służyć za wzór. Tak świetnie postawionej obory nie widział jeszcze nasz rozmówca nigdzie Czy widział kto kiedy u n a s pastucha chodzącego koło krów w białym fartuchu?

Komunizm, na którym opiera się gospodarka Daganji, jest komunizmem idealnym, takim o którym marzyli prorocy izraelscy. Z bolszewizmem rosyjskim nie ma nic wspólnego. Koloniści Daganji są pozatem bardzo religijni, utrzymują starannie synagogę, to samo zresztą da się powiedzieć o wszystkich niemal starszych osadach. Inaczej jest w niektórych nowszych osiedlach, gdzie religja jest często jakby na uboczu życia Nie bez cienia żalu konstatuje to nasz rozmówca.

SENTYMENT DO POLSKI.

— Jedno mnie też sympatycznie uderzyło w Palestynie — opowiada dalej ks. prof. Archutowski. Oto nowi imigranci, pochodzący wszak po największej części z Polski, nie tylko nie zapominają o swym kraju rodzinnym, ale odnoszą się do niego we wspomnieniach swych z gorącym sentymentem Nie zapominają też języka polskiego. Wzruszony byłem poprostu, gdy przechodząc obok jednego z budynków rządowych w Jerozolimie, usłyszałem rozmowę dwóch policjantów rządowych, odbywających straż przed gmachem, prowadzoną w języku polskim. Przystąpiłem do nich, i wywiązała się między nami dłuższa serdeczna rozmowa. Okazało się, że jeden z nich pan G., to nawet Krakowianin, syn krakowskiego urzędnika pocztowego, oczywiście Żyda. Przed pięciu laty wyjechał do Palestyny z pobudek ideowych. Dziś jest policjantem i dobrze mu się powodzi. Pamięta o Polsce i o starym ojcu, którego chciałby koniecznie do Palestyny sprowadzić. To naprawdę bardzo piękne

TEL AWIW.

Na pytanie, jakie wrażenie wywarło miasto żydowskie Tel Awiw, odpowiada ks. prof. Archutowski:

— Tel Awiw robi bezsprzecznie wrażenie imponujące. Rozwija się ono stale i znajduje w stanie ciągłej rozbudowy. Daleko mu oczywiście do Heliopolis, które powstało w analogicznych warunkach, a jest dziś miastem pałaców. Tel Awiw jest miastem przyszłości. Są w niem jeszcze pewne braki, wynikłe skutkiem pośpiechu w budowaniu. Nie które ulice miasta zbudowane są zupełnie na wzór europejski. Niemiłe nieco uderza niedostosywanie architektury do milieu wschodniego. Naogół jednak wrażenie jest bardzo korzystne. Niestety nie udało mi się zwiedzić wystawy palestyńskiej w Tel Awiw. Nie było już na to czasu.

STOSUNKI ARABSKO- ŻYDOWSKIE.

— Jak ocenia ks. prof. stosunki między Żydami a Arabami w Palestynie? — zapytuję w ciągu dalszej rozmowy.

Okazuje się, że na tym punkcie czcigodny rozmówca wyznaje poglądy nieco pesymistyczne. Nie wierzy w możność współpracy żydowsko- arabskiej. Opiera się przytem na enuncjacjach szeregu przedstawicieli skrajnych nacjonalistów arabskich, i w tem zapewne leży źródło pesymizmu. Arabowie nie lubią Europejczyków, a za takich uważają imigrantów żydowskich. Pokrewieństwo rasowe zaostrza może jeszcze nienawiść (ks. Archutowski przytacza per analogiam stosunki polsko- ukraińskie). Nie jest to zresztą zjawisko wyłącznie palestyńskie, to samo dzieje się w Egipcie i innych krajach Wschodu, gdzie budzi się nacjonalizm i szerzy panazjatyzm. Jako bezstronny obserwator rozmówca nasz zdaje sobie doskonale sprawę, że praca żydowska w Palestynie przynieść może tylko korzyści Arabom. Jeśli bowiem Palestyna przed X-laty przedstawiała gospodarcze zero a nawet minus, to obecnie, dzięki pracy żydowskiej, przedstawia znaczne plus. Ale i z rozwojem gospodarczym kraju a przedewszystkiem z ekspanzją gospodarczą Żydów łączy się też duże niebezpieczeństwo. I znowuż jako sympatyk ruchu sjońskiego wypowiada ks. Archutowski za naszem pośrednictwem jak gdyby ostrzeżenie: Mniej hałasu, mniej chwalenia się, mniej fanfaronady. Powinny ustać zjawiska takie jak rozgłaszanie po całym świecie z gestem niemal trjumfatorskim kupna kilkuset nowych dunamów ziemi. To drażni Arabów Mimowoli powstaje w nich uczucie, że są rugowani z kraju, w którym od setek lat mieszkają. **Palestyna bezsprzecznie należeć będzie w przyszłości do Żydów** — w to wierzy nasz rozmówca niezachwianie, ale trudności są ogromne. Doradza więc powolne obejmowanie kraju, **cichy podbój** Palestyny.

Można z ostrzeżeniem tem nie zgadzać się, można je uznać za mocno przesadzone, nie można go jednak ignorować. Płynie bowiem z życzliwego serca.

ŚCIANA PŁACZU. — MIEJSCA ŚWIĘTE.

Rozmowa przechodzi z kolei, w związku z problemem arabskim, na temat Ściany Płaczu Nasz rozmówca interesował się tą kwestją, a nawet pisał o niej. W sprawie tej widzi ks. prof. Archutowski jeden z przejawów nienawiści Arabów. Poprostu na złość Żydom zaaranżowali całą tę awanturę. Teraz budują tuż nad murem meczet, z którego rozlegać się będzie kilka razy dziennie, krzykliwy głos muezzina i to w czasie, gdy Żydzi modlić się będą pod Ścianą Płaczu.

Pewną analogję tej przykrej sytuacji widzi ks. Archutowski w drażliwej sprawie chrześcijańskich miejsc świętych. I tu nagromadziło się wiele materjału palnego wśród rozmaitych wyznań chrześcijańskich. Obowiązujący formalnie „status quo“ jest fikcją, w rzeczywistości dzieją się rzeczy przykre, często dochodzi do ostrych nawet konfliktów, doprowadzających znowu do krzywdzących rozstrzygnięć władz.

Jednem słowem: tout comme chez nous... — możnaby dodać.

ODRODZENIE JĘZYKA HEBRAJSKIEGO.

Proszę mego rozmówcę, by jako wybitny hebraista zechciał się łaskawie wypowiedzieć na temat odrodzenia języka hebrajskiego w Palestynie. Niestety brak czasu uniemożliwił ks. prof. Archutowskiemu nawiązanie bliższego kontaktu ze szkolnictwem hebrajskiem w kraju. Ale słyszał o niem wiele, jak również zna dobrze proces odnowienia języka. Wspomina z dużem uznaniem nazwisko Ben- Jehudy, którego „Thesaurus“ uważa za dzieło pomnikowe. Na podstawie własnych obserwacyj stwierdza czcigodny rozmówca, że młode pokolenie jest w zupełności shebraizowane. Sam nawet rozmawiał po hebrajsku z dziećmi w kolonjach.

Należycie ocenia ks. prof. Archutowski fakt powstania Uniwersytetu Hebrajskiego, wyrażając jedynie żal, że został ulokowany tak daleko od centrum miasta. Interesuje sie też żywo sprawą ufundowania katedry języka żydowskiego na Uniwersytecie, prosząc o informacje w tym kierunku. Osobiście uważa taką za rzecz niepotrzebną. Sam jiszuw palestyński broni się energicznie przeciwko inwazji „żargonu“.

CHWALEBNA INICJATYWA.

Już pod koniec rozmowy zdradza mi ks. profesor „tajemnicę“. Podjął mianowicie inicjatywę wysłania do Palestyny polskiej ekspedycji archeologów celem dokonania prac wykopaliskowych. Wyszedł z założenia, i w tym duchu wypowiedział się w memorjale wystosowanym do naszego rządu, że jeśli Polska wysyła rok rocznie zagra-

nicę dla celów „propagandy" kosztowne ekipy jeźdźców, biorących udział w wyścigach konnych, niechże raz przynajmniej wyśle „ekipę" archeologów, któraby trwałem dziełem na polu nauki rozniosła imię Polski po całym świecie. A dziełem takiem byłoby bezsprzecznie przeprowadzenie robót wykopaliskowych w Palestynie. Miejsce jest już upatrzone. Jest to obszar, położony o jakie 12 km. od Haify. Wioska nazywa się dziś Tel- Kajmun (biblijne Jenoam). Nazwę tę wspominają już stare napisy egipskie, co jest dowodem starożytności miejsca. Koszt robót wykopaliskowych wyniósłby około miljona złotych. Sprawa jest podobno na dobrej drodze i ma wszelkie szanse realizacji.

RESUME.

Ks. prof. Archutowski reasumuje w następujący sposób swe wrażenia palestyńskie:

— Trudności są ogromne. **Mimo to wierzę, że Żydzi po latach będą panami Palestyny.** Połączone to jednak będzie z dużemi ofiarami, gdyż siła nienawiści jest jeszcze wielka. Kto szuka w Palestynie lekkiego chleba, niechaj tam raczej nie jedzie. Trzeba Palestynie jaknajwięcej idealistów, całkowicie oddanych sprawie, której służą. I jaknajwięcej elementów produkcyjnych. Praca na roli, a nie handel powinien być podstawą pracy palestyńskiej. Cichy podbój kraju — winien być jej hasłem naczelnem.

D. L.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Zbyt łagodny wyrok na chuliganów niemieckich!

Pod przewodnictwem radcy Janisego odbyła się onegdaj w Opolu rozprawa o zakłócenie spokoju publicznego przeciw 7 członkom partji Hitlera i trzem członkom Jung-Stalhelmu, którzy w dniu 28 kwietnia br. podczas przedstawienia „Halki" rzucali cuchnące bomby na publicz ość zgromadzoną na sali. Podsądni są przeważnie pracownikami biurowymi, względnie rękodzielnikami w wieku od lat 20 do 23. Oskarżał prok. Wolff. Członków Jung-Stalhelmu bronił adwokat Glauer, zaś hitlerowcy bronili się sami. Udział publiczności olbrzymi. Hitlerowcy domagali się odroczenia rozprawy, na co jednak sąd się nie zgodził. Podczas przesłuchania odmówili oni zeznań. Jako świadków zbadano kilku policjantów i urzędników policyjnych oraz niejakiego Piechtę i jego córkę. Prokurator w swojem przemówieniu domagał się ukarania winnych, albowiem oskarżeni działając w nadmiernym może patrjotyźmie, wyrządzili Niemcom wielkie szkody na terenie międzynarodowym. Adwokat Glauer apelował do sędziów, by pamiętali o tem, że sądzą „prawdziwych" Niemców. Prokurator zażądał skazania dwóch oskarżonych na karę 1 miesiąca więzienia, a pozostałych na trzy miesiące więzienia. Sąd po dłuższej naradzie skazał wszystkich oskarżonych na dwa tygodnie więzienia, z wyjątkiem Mioski, którego skazano na trzy tygodnie więzienia.

Warto jeszcze dodać, że „prawdziwi" Niemcy, którzy zasiedli na ławie oskarżonych w Opolu, noszą następujące nazwiska: Jerzy Gromotka, Józef Malowoja, Ernest Michalczyk, Jan Mioska, Piotr Mitek i Karol Podsada. — Potwierdza się znowu stara prawda: renegaci to najgorszy typ ludzki!

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZYTELNIK: Ma Pan zupełną rację: brakuje jeszcze tylko oskarżenia o kłucie i bezczeszczenie hostji! „To okropnie bolesne i zawstydzające, — pisze Pan — wszystko w człowieku się burzy!" Tak jest!

PRZEMYSŁOWIEC ŻYDOWSKI Z KRAKOWA: Sądzimy, że niema żadnych powodów do obaw.

SZCZERY ZWOLENNIK, NOWY SĄCZ: 1. Żyd. Tow. Emigracyjne „Jeas", Lwów, Kopernika 24. - 2. „Mischar w Taassijah", Tel Awiw.

N. B., KRAKÓW: Wiersz, ale nie — poezja.

M. S., NOWY SĄCZ: Po zgłoszeniu się do służby wojskowej, musi być syn Pani zbadany przez lekarza i ewentualnie skierowany do szpitala. Jeżeli okaże się, że jest rzeczywiście chory, to niewątpliwie będzie zwolniony. Co do wyjazdu, to biuro paszportowe Starostwa udzieli wyjaśnień. - Uzyskanie paszportu zależy od zezwolenia władz wojskowych (DOK przez PKU), o ile syn wstąpić ma do szeregów już przy najbliższem powołaniu, to zezwolenie to z trudnością uzyska; należałoby ewent. wykazać bezpośrednie niebezpieczeństwo zagrażające zdrowiu względ. życiu

Po ekscesach we Lwowie

PROTEST GMINY ŻYDOWSKIEJ.

We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu gminy żydowskiej we Lwowie, w którem uczestniczyli także członkowie rady i rabinatu. Senator dr. Schreiber referował o przebiegu wypadków, poczem rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań. Wkońcu przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że młodzież żydowska wychowana w tradycyjnym duchu żydowskim nie jest zdolna do obrazy religji lub przekonań religijnych. *Zarzut, że młodzież znieważyła procesję katolicką, odpiera gmina jako oszczerstwo.* Gmina protestuje przeciw wypadkom ostatnich dni, zagrażającym życiu ludności żydowskiej i powodującym olbrzymie straty moralne i materjalne instytucjom żydowskim. Gmina domaga się od miarodajnych czynników, by wydały odpowiednie zarządzenia, któreby zapewniły ludności żydowskiej ochronę prawną. Pozatem wezwała gmina ludność żydowską do ofiar na rzecz instytucyj które w czasie rozruchów poniosły kolosalne szkody.

SPUSTOSZENIE W ŻYDOWSKIM DOMU AKADEMICKIM.

Jak się okazuje, spustoszenie w Żydowskim Domu Akademickim przy ul. Teresy 26 jest niemiej wielkie, jak w innych zdemolowanych przez ekscedentów instytucjach. Zarząd Domu wezwał przed nadejściem ekscedentów policję. Przed gmachem zjawiło się czterech policjantów, z tego dwóch odeszło natychmiast z powrotem, dwaj natomiast pozostali. Nieliczna liczba żydowskiej młodzieży akademickiej, znajdująca się w gmachu, zabarykadowała drzewem i żelazem wejście do sali jadalnej Domu Akademickiego. Nagle przybyło 300 chuliganów. Obalili oni płot i zaczęli wybijać szyby. Przez okna wdarli się do sali jadalnej, gdzie zniszczyli wszystkie sprzęty. W sali tej niema obecnie ani jednej całej ławki, ani jednego całego krzesła. Połamano nawet zegar elektryczny. Sala jadalna przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Ze sali jadalnej udali się eksedenci do kuchni, gdzie zabrali się do jedzenia potraw przygotowanych dla studentów. Po spożyciu potraw i połamaniu sprzętów powrócili do sali jadalnej, wykręcili kurki wodociągowe, tak że sala jadalna wkrótce była zalana wodą, a następnie przez bramę wyszli na ulicę i rozbiegli się. Po odejściu chuliganów posterunkowi, którzy przez cały czas nie usiłowali nawet interwenjować, zatelefonowali do komisarjatu, że w gmachu Żydowskiego Domu Akademickiego panuje już spokój... Straty Żyd. Domu Akademickiego są następujące: ekscedenci *skradli 30 stołków*, zniszczyli 70 stołów, wybili 200 szyb, zniszczyli urządzenia elektryczne, powalili płot. Jak donosi zarząd Domu, szkody wynoszą ponad 10 tys. zł.

CO MÓWIĄ SFERY SANACYJNE O ROZRUCHACH.

Przytoczyliśmy wczoraj głosy dwóch pism sanacyjnych, które potępiają ekscesy lwowskie. Przywódcy sanacji w Sejmie oświadczyli, że w rzadzie panuje silne wzburzenie z powodu endeckich prowokacyj we Lwowie. Wyraża się przekonanie, iż wypadki lwowskie zostały specjalnie sprowokowane przez lwowskie koła endeckie. Toteż ministerstwo spraw wewnętrznych miało oświadczyć, że przeciwko ekscedentom zostaną zastosowane najsurowsze kary. Mówi się o ustąpieniu szeregu wyższych urzędników województwa lwowskiego w związku z ekscesami- z powodu niestłumienia ich w zarodku.

Rabinat lwowski stwierdza, że nie było wybryków

Wobec rozsiewanych — niestety także i przez Agencję Wschodnią — fałszywych pogłosek, jakoby jacyś rabini lwowscy udali się do kurji biskupiej celem przeproszenia przedstawicieli Kościoła katolickiego za zbezczeszczenie procesji przez dzieci żydowskie, stwierdzić należy, że rabini lwowscy dr Freund i dr. Lewin byli istotnie u biskupa dra Lisowskiego, ale dopiero **we środę** (a więc po ogłoszeniu wyssanego z palca komunikatu AW) i nie **w celu przeproszenia za zniewagę, której nie było.**

Oto tekst komunikatu, opublikowanego we środę do 5 bm. przez rabinów Dra Freunda i Dra Lewina.

„Jako inspektorzy nauki religji mojżeszowej w szkołach lwowskich, a więc i w szkołach będących własnością TSL., rabini dr. Lewin i dr. Freund uważali za swój obowiązek zapoznać się na miejscu z istotnym stanem rzeczy.

Po ścisłych badaniach stwierdzono z całą stanowczością, że uczenice VI klasy gimnazjum przy ul. Zygmuntowskiej w krytycznym czasie **jak zwykle zabawiały się wesoło i wyglądały przez okno, ponieważ była przerwa, nie czyniły jednak żadnych wybryków.**

Ustaliwszy bezpodstawność zarzutów, jakoby obrazily one uczucia religijne, rabini uznali za wskazane wyniki swoich badań zakomunikować wyższym katolickim władzom kościelnym. Stało się to we środę na ręce biskupa dr. Lisowskiego, który przyjął rabinów w zastępstwie nieobecnego we Lwowie arcybiskupa Twardowskiego.

Przy tej sposobności nastąpiła wymiana myśli, której wynikiem była zgodność zdań, **że religja powinna stać ponad wirem walk politycznych i że wspólnym celem wyznań powinno być budzenie uczuć religijnych i etyki, opartej na religji i idei człowieczeństwa".**

Prowokacji nie było i nie mogło nawet o niej być mowy!

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze we wczorajszym numerze w artykule o wypadkach lwowskich:

„Przeprowadzone z całą energją przez władze bezpieczeństwa śledztwo dowiodło, że o jakiejkolwiek **zorganizowanej prowokacji w czasie procesji w oktawę Bożego Ciała nie mogło być mowy.** Potwierdzeniem tego jest zachowanie się tłumów wiernych, które faktu zniewagi z pewnością nie umiałyby znieść spokojnie. Gdyby rzucano kamieniami, czy gruzem w orszak procesji, usłyszelibyśmy z pewnością o doraźnej, odruchowej reakcji, którą w imię poszanowania dla uczuć religijnych każdyby musiał usprawiedliwić. Ale tej reakcji nie było, więc nie było do niej powodu".

Młodzież postępowa Lwowa protestuje przeciw ekscesom

Postępowa polska młodzież akademicka we Lwowie, zgrupowana w organizacjach: Akademicki Związek Myśli Mocarstwowej, Ak. Zw. Strzelecki Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Zw. Polsk. Młodzieży Ludowej, Zw. Akad. Młodzieży Zjednoczonej, Koło Przyjaciół Ligi Narodów, wydała odezwę, w której powiedziano jest m. in., co następuje:

„Wielkie a wzniosłe zasady chrześcijańskie i ogólno- ludzkie zmuszają nas do **energicznego protestu przeciwko barbarzyńskim ekscesom wojującego szowinizmu.** Dobro Najjaśniejszej Rzeczpospolitej zmusza nas do ostrego potępienia tych wszystkich, **którzy wskrzeszają przeklęte tradycje samowolnego wymierzania sprawiedliwości, zbrojnych najazdów, gwałtów i bezprawia.** Akademicy! Nie dajcie się użyć za ślepe narzędzie nieobliczalnych agitacyj Obwiepolu, który w ulicznych ekscesach chce zrealizować swoje ideały. Młodzież akademicka powinna dawać przykład poszanowania władz państwowych, które jedynie są powołane do strzeżenia praw obywatelskich. Ostatnie, pożałowania godne zajścia, wykreśliły ich **ze społeczności akademickiej"**.

„Il. Kurjer Codzienny" „poprawił" komunikat PAT-nej

w duchu antysemickim!

Prasa polska, a w szczególności krakowska zamieściła we środę 5 bm. (w numerach z datą czwartek 6 bm.) komunikat urzędowej PAT że Lwowa, którego ustęp końcowy brzmiał jak następuje:

„Śledztwo postępuje naprzód i już obecnie można stwierdzić, że winę niesfornego zachowania się wobec procesji ponosi kilkanaścioro dzieci gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej".

Nie wchodzimy tu w stronę merytoryczną samej sprawy, podkreślamy jedynie, że dosłownie przedrukowały powyższy komunikat PAT-nej wszystkie pisma, w szczególności krakowskie: „Nowy Dziennik", „Czas" i „Głos Narodu" („Naprzód" wogóle go nie umieścił), a tylko „Ilustrowany Kurjer Codzienny" pozwolił sobie na rzecz wręcz niesłychaną. Oto „spreparował" komunikat PAT-nej, zmieniając słowo „dzieci" na „młodzieży". Odnośny ustęp komunikatu PAT-nej wydrukowany był w „Il. Kurjerze Codziennym" w następującem brzmieniu:

„Śledztwo postępuje naprzód i już obecnie można stwierdzić, że winę niesfornego zachowania się wobec procesji ponosi kilkanaścioro młodzieży gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej" (podkreślenia „Kurjera").

Osądzenie tego bardzo, ale to bardzo charakterystycznego „skorygowania" komunikatu oficjalnej Agencji telegraficznej pozostawiamy w pierwszym rzędzie ...żydowskim współpracownikom i czytelnikom krakowskiego „Kurjera", który, jako jedyny wśród całej prasy sanacyjnej, zajął wobec wypadków lwowskich stanowisko wyraźnie i — jak widać — wprost tendencyjnie antyżydowskie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wielki koncern Harrimana na G. Śląsku

W poniedziałek odbyło się w małej sali posiedzeń Katowickiej Spółki Akcyjnej zebranie, którego decyzje mają niezwykle doniosłe znaczenie, nietylko dla przemysłu górnośląskiego ale wogóle polskiego.

Odbyły się dwa walne zgromadzenia najpierw huty „Silesia", potem Katowickiej Spółki Akcyjnej — oba poświęcone kwestji ratyfikowania układu o fuzji obu tych przedsiębiorstw z hutą „Bismarcka", zawartego 29 maja.

Wedle układu tego majątek obu przedsiębiorstw wchodzi w całość huty „Bismarcka". Oba towarzystwa zostały natychmiast rozwiązane, a wygaśnięcie ich zarejestrowane będzie w rejestrze handlowym.

Na posiedzeniu walnem huty „Bismarcka" fuzja została akceptowana. Dla przeprowadzenia tej fuzji przedsięwzięta będzie podwyżka kapitału o 49 miljonów złotych, tak, że kapitał huty „Bismarcka" powiększy się z 51 miljonów na 100 miljonów złotych. Dawnym akcjonarjuszom Katowickiej Spółki Akc. doręczone będą w stosunku 1 do 1 akcje huty „Bismarcka". Firma huty „Bismarcka" zostanie zniesiona. Huta „Bismarcka" przyjmie nazwę firmy rozwiązanej „Katowickiej Spółki Akc." i przenosi swą siedzibę do Katowic. Dotychczasowy dyrektor generalny Katowickiej Spółki Akc. radca tajny dr. Williger obejmuje przewodnictwo huty „Bismarcka".

Wielką sensację przyniosły wybory do Rady Nadzorczej. W skład Rady Nadzorczej wybrano ponownie bankiera Henryka v. Steina (Kolonja), bankiera Goldschidta (Berlin), bankiera Herberta M. Gutmanna (Berlin). Na wniosek grupy amerykańskiej wybrano jako nowych członków Rady Nadzorczej pp. Williama Averella, Harrimana (Nowy Jork), wiceprezydenta Irvinga Rossiego (Nowy Jork) przedstawiciela koncernu Harrimana w Europie, pozatem dr. Eugenjusza Lubowicza (Paryż), księcia Janusza Radziwiłła (Warszawa), ministra Hipolita Gliwica, wicemarszałka Senatu i dr. Antoniego Wieniawskiego (Warszawa), prezydenta Józefa Żychlińskiego (Poznań) generalnego dyrektora dr. Fryderyka Flicka (Berlin), Fritza Weinemanna (Aussig) oraz bankiera dr. Pawła v. Schwabacha (Berlin).

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej przedewszystkiem omawiano wspólność interesów zjednoczonych hut Król. i Laury. Umowa dotyczczas jeszcze nie jest podpisana. Jest ona jednak w przygotowaniu tak, że przypuszczalnie przy najbliższej obecności wiceprezydenta Rossiego w Katowicach w ciągu następnego tygodnia ostatecznie będzie załatwiona. Silna reprezentacja grupy amerykańskiej w Radzie Nadzorczej nowo zfuzjonowanego towarzystwa jest dowodem, że grupa Harrimana już w ostatnich miesiącach wzięła w swe posiadanie poważną ilość akcji. Również i w Zjednoczonych hutach Król. i Laury grupa Harriman na silnie jest reprezentowana. Również i tutaj Amerykanie odebrali dotychczasowej większości w towarzystwie poważną ilość akcji.

Po ukończeniu fuzji i ostatecznem uregulowaniu wspólnoty interesów utworzone będzie w Nowym Jorku towarzystwo celem sfinansowania i kontroli górnośląskich zakładów. Wynika z tego, że fuzja między hutą „Bismarcka" a Spółką Katowicką nastąpiła na skutek energicznego nacisku Harrimanna, a nie, jak poprzednio twierdzono z inicjatywy grupy generalnego dyrektora Flicka z Berlina.

INFORMATOR GOSPODARCZY

Elge: Nie traci Pani wskutek tej kary prawa głosowania.

O N., CZUDEC: Wobec tego, że upłynęły już miesiące od doręczenia rezolucji Komisji Odwoławczej, jest skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego już spóźniona. Innej rady udzielić nie możemy.

P. S. ROSENFELD, DOBROMIL: Sprawa wynagrodzenia szkód wojennych nie jest jeszcze załatwioną, wobec czego odszkodowań tych nie można dotychczas uzyskać. Adresu tej „Bankkomision" nie znamy.

STOW. „HEATID": Czynsz obecny wynosi 67 proc. czynszu przedwojennego.

M. B.: Zmiana imienia ani też przybranie drugiego imienia w drodze urzędowej jest niemożliwe.

ABONENT, M. KRAKÓW: Jeżeli obniżono Panu wymiar państwowego podatku od nieruchomości, to powinien być obniżony również dodatek komunalny.

„COLIB": Przerachowanie w Austrji koron na szylingi nastąpiło na podstawie ustawy z 20. XII. 1924 r.

MISCHAR WETAASIJA, NOWY SĄCZ: Proszę wnieść skargę do N. T. A. z powodu wymierzenia od kopalniaków stawki 2 proc. Towar wysłany zagranicę nie podlega podatkowi obrotowemu tylko wtedy, gdy został sprzedany wprost odbiorcy zagranicznemu, nadto konieczne jest prowadzenie ksiąg handlowych.

—o—

P. DEWEY CZŁONKIEM KOMITETU FINANSOWEGO. W pracach powołanego do życia komitetu finansowego przy prezydjum rady ministrów weźmie udział również doradca finansowy Banku Polskiego p. Deweya jako rzeczoznawca z głosem doradczym w sprawach emisji, obiegu pieniężnego i innych zagadnień kredytowych.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na czerwiec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

111

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy).

„A czy pani nie zauważyła mego portretu nad jego biurkiem?" — pyta się Krzysztof z powątpiewaniem.

Na to nie zwracała uwagi. Krzysztof odczuwał pewien lęk przed zwróceniem z góry jej uwagi na mało pochlebny swój portret.

„Sądzę jednak", dodaje mądra Solange, „że Frowein o całej sprawie więcej wie, niż chce o niej mówić". Powątpiewa jednakowoż, czy jeszcze teraz interesuje się sprawami procesu, ale wtenczas w rozstrzygających chwilach, napewno bardzo bliskim był procesu. Być może bliższym, niż Krzysztof przypuszcza. Solange staje się z własnej woli detektywem. Nie nadarmo opowiedziałem jej cały przebieg mego procesu, myśli Krzysztof — jakże pięknie z jej strony, że się Solange całą duszą przejmuje jego sprawą. — Nie wolno jednak przeceniać zdenerwowania Solange. Tkwi w niem więcej gorączka czynu, niż szczere zainteresowanie; Solange chce i musi być zawsze czemś intenzywnie zajęta. Z gorliwością sportsmenki konstatuje: „Historja z Grossmannem wydaje mi się względnie niewinną. Ale potem ten lotr zmrużył oczy i wspomniał coś odnośnie do profesora Gestertaga". —

„Gestertag — oto moja właściwa zagadka!"

„Wiem o tem. Dlatego natychmiast przypuściłam ostry szturm".

„To był błąd".

„Słusznie. Bo przestał zupełnie mówić. Tylko tyle: tak, jeśli chcę się komuś położyć... i koniec! Ani słówka więcej!"

„Solange — pani musi jeszcze raz z nim pomówić".

„To się trudno da zrobić. Gdy tylko zauważył, że mi na tem zależy, stał się natarczywy. Zwierzęcym! Jest mi wstrętny".

Mówi to z precyzją, wykluczającą wszelką odpowiedź.

„W takim razie muszę z nim sam jeszcze raz pomówić".

„Dobrze — ale dopiero gdy wrócimy od Garty. Jak się nazywa ta miejscowość? Nazwisk nie pamiętam nigdy. Wynajęłam już na jutro rano na siódmą auto. Dostaniemy się tam w jakieś cztery czy pięć godzin. Kochany Krzysztofie, wzbudza pan we mnie ciekawość na rodzinę Garty, opowiada mi pan dniami całemi, same cuda — a potem chce pan, bym wsiadła na statek i nie zawarła znajomości z reprezentantem tego nazwiska! O, nie zna pan w takim razie Solange! A zresztą, czy pan wie, co we Froweinie wzbudziło tak silną moją odrazę? Jest tak ordynarny. Mogę obcować tylko ze dżentelmanami, a nie z człowiekiem, który mi wypomina, ile pieniędzy dla mnie przegrał. Czy pan uwierzy, zapamiętał sobie nawet nazwę konia, ten cham, miałam raz kaprys, że muszę wygrać, stawiając na Rubicona, bo byłam wtenczas zakochana w niejakim Rubiku żonglerze".

„A więc dla pani grał na Rubicona?"

„Naturalnie. Dla kogóżby grał?"

(Znowu zapomniała o jednem ze swych małych kłamstw. To, że Lena posyłała mu pieniądze, zaliczać więc należy również do krainy bajek. — W każdym razie o jeden cień mniej na tak bardzo oplakiwanej postaci.).

Gdy auto wzdłuż wielkiej nowej fabryki cementu Neszer opuszcza Hajfę, stoi na ulicy młoda dziewczyna i gorliwie daje znaki. Szofer zatrzymuje się.

„Co się stało?"

„Ta dama słyszała, że państwo wybierają się do Giwath Afunah i chciałaby, by ją zabrano. Jest to nowa freblanka, która ma tam objąć posadę.

Solange uważa to za bezecelność. Krzysztof interesuje się raczej techniczną stroną problemu, tj. w jaki sposób ta dama mogła się o tem tak szybko dowiedzieć. Ale już jej pomaga przy wsiadaniu i umieszczeniu bagażu. C. d. n.

Wiadomości z kraju

Wybór wiceburmistrza m. Przemyśla

Przemyśl, 5 czerwca

Na ostatniem posiedzeniu R. Miejskiej dokonano ponownego wyboru wiceburmistrza z powodu rezygnacji dotychczasowego wiceburmistrza p. Junga. Na ogólną liczbę 37 głosów, 35 padło na kandydaturę p. inż. Bystrzyckiego, zaś 2 kartki oddano białe. W rezultacie został wybrany wiceburmistrzem p. inż. Bystrzycki, który z dniem dzisiejszym objął urzędowanie. Spodziewamy się, że p. in. Bystrzycki piastować będzie swą godność ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców miasta.

Na temże posiedzeniu dokonano również wyboru dwóch członków aRdy miejskiej do komisyj szacunkowych dla wymiaru podatku dochodowego; jedną na miasto, a drugą na dzielnicę Zasanie, ulicę Jagiellońską i powiatu. W skład pierwszej wybrano: radnych Smyczyńskiego, asesora Górniaka, Schatzkera i ks. mitrata Lewickiego, jako zastępców radnych Kippa, Szywałę, E. Schwebera i L. Astla. Do drugiej komisji wybrano radnych Czauderne, Laufera, zast. Kmiotka i Dra Wojtowicza.

Niebywała przygoda roztargnionego dyplomaty

W sferach dyplomatycznych Warszawy opowiadają o pewnej zabawnej historji, jaka się przytrafiła jednemu z wybitnych posłów zagranicznych. Poseł ów miał wręczyć na uroczystej audjencji listy uwierzytelniające swego monarchy — Głowie Państwa, przy którem go świeżo akredytowano. Z zachowaniem niezwykle uroczystego ceremonjału, poseł ów w towarzystwie dygnitarzy z protokołu dyplomatycznego i w otoczeniu własnych urzędników i sekretarzy, znalazł się wreszcie na Zamku, w siedzibie Prezydenta.

I oto następuje moment zaiste tragiczny w karjerze dyplomaty: na chwilę przed wejściem Głowy Państwa — roztargniony dyplomata spostrzegł się, że zapomniał... listów uwierzytelniających swego monarchy.

Lecz od czegóż dyplomatyczna przebiegłość; nim wysłany sekretarz przywiezie z gmachu poselstwa zapomniany dokument, uroczystość, która nie może się spóźnić nawet o minutę, odbyć się musi. Tedy, po naradzie błyskawicznej, postanowiono wręczyć Głowie Państwa zalepioną wielką kopertę... z własnej kancelarji.

Przebiegły manewr udał się znakomicie; uroczystość odbyła się z idealną punktualnością. Przedstawiciel obcego państwa, blady jak opłatek, wręczył kopertę Głowie Państwa. Koperta ta niezwłocznie oddana była jednemu z wyższych dygnitarzy.

Dygnitarze ci zauważyli delikatny, nieuchwytny uśmieszek na dobrotliwej twarzy zwierzchnika swego państwa...

Znowu podpalenie rodziny żydowskiej

Niedawno donieśliśmy o zamknięciu rodziny żydowskiej w domu i podpaleniu tego domu przez chłopów ukraińskich w Pogorzeliskach, (wojew. tarnopolskie). Ostatnio zdarzył się się znowu wypadek podpalenia rodziny żydowskiej. We wsi Kościelniki (powiat Potok Złoty Małop. wsch.) mieszkają w jednym domu dwie rodziny żydowskie Panzer i Warmann, posiadające wiejski sklepik. W nocy z czwartku na piątek zauważono, że dom stoi w płomieniach. Cudem zdołano mieszkańców uratować. Wszyscy odnieśli lżejsze lub cięższe poparzenia. Jak się okazuje, dom został podpalony przez tamtejszych chłopów ukraińskich podburzonych przez kierowników ukraińskiej kooperatywy. W czasie pożaru zebrał się tłum chłopów, którzy atoli przyglądali się biernie pożarowi i nie chcieli brać udziału w akcji straży ogniowej.

Przykre przeżycia nowojorskiego policjanta w Polsce

Nowojorski policjant Antoni Mikulski przybył po 30 latach nieobecności w Polsce do swej ojczyzny, by odwiedzić rodzinę mieszkającą na kresach. Przedewszystkiem postanowił zwiedzić Warszawę. W Ogrodzie Saskim dał się nabrać dwom panom, którzy sprzedali mu olbrzymi brylant, pochodzący rzekomo z korony cara za 100 dolarów. Kiedy Mikulski udał się do jubilera, by przekonać się, ile zarobił na tym „interesie", dowiedział się z wielkim żalem, że brylant jest szkiełkiem i wart jest jednego złotego. Zrozpaczony policjant nowojorski udał się na dworzec, by zakupić bilet jazdy. W czasie stania w „ogonku" wycięto mu kieszeń i skradziono portfel ze sumą 670 dolarów. Mikulski doniósł o tem policji i wsiadł do pociągu pospiesznego w kierunku Wilna. W Grodnie, kiedy wysiadł na stację, by poczynić zakupy, skradziono mu z wagonu walizy z ubraniami i podarunkami, które wiózł dla swych krewnych. Do rodziny swojej przybył z pustemi rękoma. Pozostał mu tylko brylant z „korony cara", zakupiony w Ogrodzie Saskim.

SPECJALNA ESKORTA DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. „Polonja" donosi z Warszawy: Krążą pogłoski, że dla p. marszałka Piłsudskiego ma być wyznaczona stała specjalna eskorta policyjna i wojskowa, taka sama, jaką posiada p. Prezydent Rzeczypospolitej.

VANDERVELDE PRZYBYWA DO POLSKI. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że znany przywódca robotniczy b. minister spraw zagranicznych Belgji, Emil Vandervelde przybywa 18 czerwca na krótki pobyt do Polski. Prawdopodobnie Vandervelde wygłosi w Warszawie odczyt o sjoniźmie.

ZGON RABINA ZE ZŁATOPOLA. Onegdaj zmarł w Warszawie w mieszkaniu przy ul. Grzybowskiej 18 w 68 roku życia rabin ze Złatopola, błp. Twerski. Zmarły należał do najwybitniejszych rabinów w Rosji, a przybył do Warszawy przed 5 laty.

MASOWE ZATRUCIE ŻOŁNIERZY W GARNIZONIE TORUŃSKIM. W ubiegłym tygodniu zauważono u 332 szeregowych garnizonu toruńskiego objawy zatrucia. Przeprowadzone obecnie przez władze wojskowe śledztwo dało nader sensacyjne wyniki. Aresztowano mianowicie braci Juljusza i Pawła Kałarzyńskich, którzy, jak wynika ze śledztwa, zakupywali od handlarzy zepsute mięso i mieszali je z mięsem świeżem. Pozatem kupowali było padłe lub chore. Mięso dostarczane oddziałom, które spowodowało masowe zatrucia, było mięsem mielonem, przyrządzonem w ten sposób, iż oprócz mięsa zepsutego dodawano odpadki i mąkę kartoflaną. Śledztwo ujawnia wciąż nowe fakty tej oszukańczej afery prowadzonej od dłuższego czasu.

KAPITALNY URZĘDNIK. Onegdaj sąd okręgowy w Warszawie rozpoznawał charakterystyczną sprawę. Mianowicie jako poszkodowana wystąpiła Helena Weissberg zam. przy ul. Krochmalnej, jako oskarżony urzędnik pocztowy Adolf Jermoliński. Oskarżycielka zarzuciła urzędnikowi, że kiedy przybyła na pocztę i zwróciła się do urzędnika o jakąś informację, ten potraktował ją niegrzecznie i gdy zwróciła mu na to uwagę, zamiast odpowiedzi, urzędnik ów chwycił ją za nos i pociągnął do okienka. Oczywiście skończyło się wówczas na sporządzeniu protokołu policyjnego. Sąd skazał tego kapitalnego urzędnika na 3 dni aresztu i 50 zł grzywny.

SENSACYJNA SPRAWA HONOROWA. W „Kurjerze Poznańskim" czytamy: Pisma zwracają uwagę na nagły wyjazd ze stolicy naczelnika urzędu Śledczego Wacława Suchenka. Przed kilku dniami miało dojść do zatargu honorowego pomiędzy Suchenkiem a majorem M. a wyrok sądu honorowego skłonił Suchenka do natychmiastowego wyjazdu z Warszawy. Bawi on w Zakopanem na urlopie, z którego prawdopodobnie już nie wróci.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM. Po dwudniowej rozprawie wydał sąd w Warszawie wyrok w procesie komunistów Dr. Hawałko i Marja Milsztein zostali zasądzeni na pięć lat ciężkiego więzienia. Resztę zasądzono na czteroletnie więzienie. Zasądzeni przyjęli wyrok w spokoju.

REPERTUAR KINOTEATROW

CORSO: „Władca skalnej doliny".
BAGATELA: „Złota lilja" (A. Corda).
NOWOŚCI: „Karnawał wenecki".
SZTUKA: „Zabawa w miłość".
WARSZAWA: „Chata wuja Toma".
WANDA: „Złota dziewuszka".
UCIECHA: „Zmysły w kajdanach".

Nowe 5-złotowe monety srebrne i 1-złotowe niklowe

Agencja PRESS dowiaduje się, że mennica królewska w Brukseli wykonała dla rządu polskiego 5 miljonów monet srebrnych 5-złotówek, które będą w niedługim czasie dostarczone do Warszawy pod specjalnym konwojem władz bezpieczeństwa. Monety te były bite na stemplach, dostarczonych przez mennicę państwową w Warszawie. Nowe monety polskie mają 33 mm. średnicy, ważą 18 gramów. Jedna strona przedstawia orła polskiego ustawowego wzoru, strona odwrotna — postać kobiety wyobrażającej zwycięstwo według pięknego rysunku prof. Wittiga.

Krążki na bicie nowych srebrnych 5-złotówek zostały nabyte w mennicy królewskiej w Londynie w ilości 15 milj. sztuk, z tego 10 milj. dostarczono mennicy państwowej w Warszawie, która ogółem wykonać ma 23 miljony monet.

Mennica państwowa w Warszawie wykonała już znaczną część tego zamówienia. Wykonane transporty dostarczane są skarbcowi Banku Polskiego. Całe zamówienie ma być wykonane do roku przyszłego.

Niezależnie od tego bije mennica państwowa w Warszawie jednozłotowe monety niklowe, które zastąpić mają będące obecnie w obiegu jedno- złotowe monety srebrne. Nowa moneta, która będzie wybita w ilości 30 milj. sztuk, zawierać będzie 99 proc. najczystszego niklu. Będzie ona rozmiaru 25 mm. średnicy, wagi 7 gramów. Nikiel ten, wrażliwy na magnes, jest bardzo trudny do podrabiania, gdyż fałszywe monety, wykonane ze stopu, zawierającego cynę lub cynk są bardzo łatwe do odróżnienia.

Koła fachowe sądzą, że ta łatwa do sprawdzenia cecha autentyczności pieniędzy niklowych przyczyni się z czasem do całkowitego zaniku fałszywych podrabianych monet.

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3 m. 18	**7** Piątek 28 Ijar 5689	19 m. 51

Wstrzymanie cofnięcia koncesyj alkoholowych

Jak już donieśliśmy, w tych dniach ma być rozesłane do poszczególnych izb zarządzenie departamentu akcyz i monopoli w sprawie przedłużenia terminu likwidacyjnego na okres półroczny przedsiębiorstwom sprzedaży trunków alkoholowych, prowadzonym przez osoby. którym koncesje zostały cofnięte na podstawie ustawy o rewizji koncesji.

Natomiast koncesjonarjusze, którzy odwoływali się do Trybunału Administracyjnego i których skargi zostały przez NTA. odrzucone, nie uzyskają dalszej prolongaty okresu likwidacyjnego.

Zarządzenia powyższe mają charakter prowizoryczny nie załatwiają ostatecznie sprawy koncesyj monopolowych.

Numerus clausus na wydziale lekarskim U. J.

Z dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J otrzymujemy następujący komunikat:

Podania o przyjęcie na Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjmuje Sekretarjat Dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J. od 1 do 15 września br. włącznie. Po tym terminie żadne podania nie będą przyjęte. Do podań należy dołączyć świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo egzaminu z tego przedmiotu w zakresie 8 klas gimnazjalnych, metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo przynależności, ewentualnie świadectwa studjów w innym Uniwersytecie (wszystkie te załączniki w oryginałach), krótkie curriculum vitae z podaniem imion i zawodu rodziców i adresem zamieszkania, oraz dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. Starający się o odroczenie czesnego mają nadto złożyć świadectwo ubóstwa na przepisanym w Uniwersytecie Jagiellońskim blankiecie, potwierdzone przez Urząd podatkowy Z powodu zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych liczba przyjętych na 1 rok studjów będzie ograniczona, na wyższe zaś lata nastąpić mogłoby przyjęcie tylko w przypadkach zupełnie wyjątkowych.

Dziekan nie przyjmuje w sprawach przyjęcia nikogo osobiście. Rozstrzygnięcie podań przez Radę Wydziałową nastąpi z końcem września.

Figiel p. Szukalskiego

Nagłe zamknięcie Wystawy w Pałacu Sztuki

P. Szukalski, którego wystawa w Pałacu Sztuk Pięknych stanowiła przez ubiegłe dwa tygodnie prawdziwą sensację dla Krakowa, spłatał dyrekcji Towarzystwa i publiczności prawdziwego figla. Jak wiadomo, wystawa „Jednoroga‘, którą objęte były także prace p. Szukalskiego, została z powodu wielkiego powodzenia przedłużona do dnia 13 bm. Jak wynika z pisma, nadesłanego nam z dyrekcji Towarzystwa Sztuk Pięknych, termin ten został przesunięty z 6 na 13 bm. na wniosek p. radcy Leonarda Lepszego, członka dyrekcji Towarzystwa, upełnomocnionego przez p. Szukalskiego, co zostało zakomunikowane p. Szukalskiemu dnia 2 czerwca przez p. Lepszego w obecności sekretarza Towarzystwa. P. Szukalski przyjął to do wiadomości. Nieoczekiwanie jednak dnia 5 bm. zawiadomił p. Szukalski sekretarza Towarzystwa, że 6 bm. **zabiera swoje prace z wystawy zignorowawszy wszelkie perswazje o konieczności dotrzymania przedłużonego na jego życzenie terminu do dnia 13 czerwca.** Wobec tego wysoce nielojalnego i niebywałego w dziejach Towarzystwa postępku p. Szukalskiego — czytamy w oświadczeniu dyrekcji — zmuszeni jesteśmy zwrócić się w tej sprawie na drogę prawną. Zarazem publikuje dyrekcja obszerne oświadczenie, przedstawiając szczegółowo swój stosunek do p. Szukalskiego. Przedewszystkiem stwierdza dyrekcja, że na październik ub. r. otrzymał p. Szukalski dużą salę Towarzystwa dla urządzenia wystawy zbiorowej, jednak nie chciał wtedy wystawy urządzić, żądając sali na listopad. Ponieważ na miesiąc ten sala była bezwzględnie zajęta, zaproponowano artyście oddanie na listopad gmachu prócz dużej sali. Na to jednak p. Szukalski się nie zgodził, podobnie jak w styczniu br nie odpowiedział wogóle na propozycję urządzenia jego wystawy w dużej sali na miesiąc luty. Mimo to Towarzystwo zgodziło się ostatnio by p. Szukalski urządził wystawę jako gość „Jednoroga‘. Pozatem stwierdza dyrekcja, że przez cały czas trwania swojej wystawy p. Szukalski nie stosował się do zarządzeń gospodarza gmachu i zachowywał się wobec dyrekcji Towarzystwa wysoce agresywnie.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 16 bm otwarta zostanie w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim duża przeglądowa wystawa dzieł artystów krakowskich, oraz zbiorowa wystawa grafiki artysty włoskiego. Z powodu zawodu, jaki nadspodziewanie sprawił p. Szukalski, Pałac Sztuki będzie kilka dni zamknięty, wobec niemożności zmontowania za dwa dni nowej wystawy.

— **POMOC KRAKOWA DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.** Krakowski komitet rozesłał 500 list składkowych do instytucyj i osobistości w naszem mieście z prośbą o ofiarowanie datku oraz zebranie w kole współpracowników. przyjaciół i znajomych datków na pomoc dla dotkniętych głodem mieszkańców ziemi wileńskiej. Dotychczasowe wyniki uzasadniają nadzieję, że nikt nie pozostanie obojętnym na wołanie i podobnie jak w innych miejscowościach Polski, nawet niezamożni podzielą się w tej krytycznej chwili chlebem z braćmi Ziemi Wileńskiej.

— **DAR DLA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** W niedzielę dnia 9 bm. o godz. 12-tej w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się akt złożenia w darze łańcucha królowej Anny Jagiellonki przez księcia ordyn. Adama Czartoryskiego do rąk rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **PRZEŁOŻENIE ŚWIĘTA LOTNICZEGO NA 16 BM.** Komitet LOPP. w Krakowie komunikuje, iż z przyczyn od niego niezależnych święto lotnicze odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę tj. dnia 16 bm. o godzinie 2-giej popołudniu na lotnisku w Rakowicach z tym samym programem.

— **KONKURS MODELI LATAJĄCYCH** urządzony staraniem LOPP. w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 7'30 rano na błoniach miejskich naprzeciwko Towarzystwa Sportowego „Wisła“. Konkurs obejmuje trzy grupy modeli: a) kadłubowe, b) belkowe, c) rekordowe. W grupie a i b mogą brać udział tylko amatorzy, grupa c jest dostępna dla wszystkich. Modele kadłubowe i belkowe winny posiadać podwozie na kółkach pozwalające na start, a napęd gumowy. Trzema pierwszemi nagrodami odznaczone modele wezmą udział na ogólno krajowym konkursie modelarskim w Warszawie we wrześniu br. W razie niepogody konkurs odbędzie się w poniedziałek dnia 17 bm. o godzinie 4-tej popołudniu. Zgłoszenia z kół szkolnych LOPP. Województwa Krakowskiego należy skierowywać wprost do komitetu miejskiego LOPP. w Krakowie, Rynek Główny 1, 6, II. p. Tel Nr 2278

— **PROLONGATA KART ROWEROWYCH.** Magistrat wyznacza dodatkowy termin prolongaty kart rowerowych do dnia 3 lipca 1929 z tem, że jest on ostateczny i przedłużonym dalej nie będzie. Winni niezastosowania się ulegną surowym karom w drodze administracyjno- karnej, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

— **KRWAWA BÓJKA NA PRZEDMIEŚCIU.** We środę 5 bm. około godz. 22-giej wywiązała się na ul. Gromadzkiej obok cegielni miejskiej bójka na laski i noże między Dziechciarzem Michałem. Wójtowiczem Janem, Kusiną Wiktorem i Przysieżniakiem Franciszkiem, zam. w Płaszowie. W bójce został ciężko poraniony nożem w ramiona i plecy Przysiężniak, zaś Dziechciaż doznał rany kłótej na głowie. Nadto pobita została laskami matka Dziechciarza Anna (lat 57). Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Przysiężniaka do szpitala św. Łazarza, zaś Dziechciarza i matkę jego po zaopatrzeniu pozostawiono opiece domowej. Wójtowicz i Kusine aresztowano.

— **PODRZUCIŁA NIEULECZALNIE CHORE DZIECKO.** Onegdaj między godz. 8 a 9 w szpitalu św. Ludwika pozostawiła w poczekalni nieznana kobieta dziecko płci męskiej około 5 lat liczące, słabowite, głuchonieme, ubrane w popielatą bluzeczkę, białe spodenki w niebieskie paski i taki fartuszek, zaś sama zbiegła. Dziecko to po zbadaniu przez lekarza miejskiego, który uznał go jako chore umysłowo od urodzenia, oddano do miejskiego domu kalek nieuleczalnych, zaś za matką zarządzono poszukiwania.

— **NIEUDAŁA KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** We środę w godzinach popołudniowych dokonano kradzieży wotów w kościele św. Stanisława na Skałce. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że sprawca zdjął z framugi koło obrazu św Teresy zamkniętą oszkloną szafkę z wotami wartości około 100 zł, poczem wyszedł przez główne drzwi, jednak spłoszony porzucił szafkę wraz z wotami w ogrodzie. Pod zarzutem tej usiłowanej kradzieży przytrzymany został Jan Wójcik (lat 22) robotnik, bez zajęcia, zam w Prądniku Czerwonym. Dalsze dochodzenia w toku.

— **OKRADLI I PODPALILI...** W nocy z dnia 5 na 6 bm. dostali się niewyśledzeni narazie sprawcy do sklepu korzennego Czaplińskiej w Rakowicach, przyczem przy wyjściu ze sklepu lub też przez nieostrożność sklep podpalili. Ogień ugaszony został przez stacjonowane w Rakowicach wojsko.

— **TO DOPIERO PECH!** W nocy z 5 na 6 bm. włamali się nieznani sprawcy do wystawy restauracji Feliksa Nawrockiego przy ul. św Jana 1, skąd skradli 3 flaszki wody, wystawionej zamiast wódki. Prawdopodobnie cisami sprawcy dostali się również do wystawy sklepowej Abrahama Goldbergera przy ul. Wielopole 12 przez rozbicie szyby, skąd także skradli 4 flaszki wody, wystawionej zamiast wódki.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ.** Sarna Wolf (lat 45) krawiec, zam. w Warszawie, aresztowany został za kradzież kieszonkową portfelu z kwotą 410 zł, 11 dol i wekslem na 86 zł na szkodę Józefa Brausa. — Grünberg Izaak (lat 32) zam. w Bieńczycach aresztowany został za kradzież farb i pędzli, wartości 350 zł na szkodę Leopolda Kemplera. — Czekaj Rachwał (lat 17) zam. przy ul Brzozowej 15, Walaszczyk Zygmunt (lat 17) zam. przy ul. Starowiślnej 28, Wąsik Józef (lat 17) zam. przy ul. Dietla 68, Pitko Antoni (lat 32) bez stałego miejsca zam. i Rubinstein Mojeższ (lat 54) z Wieliczki, aresztowani zostali pod zarzutem kradzieży bronzu wartości 500 zł na szkodę firmy Jarre.

ZMARLI:

Brucha Goldberger l. 71.

KOMUNIKATY

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMN.** odbędzie się dziś w piątek punkt o godz. 8 wiecz. Orzeszkowej 7, II. p.

— **CEIREI I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.) Jutro w sobotę o godz. 5 pop. Mesibat Oneg Szabat Również prosi się wszystkich członków o zgłoszenie się w godz. 8'10 wiecz. celem rejestracji co do mających odbyć się wyborów do Kasy chorych w Krakowie.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁ. KRAJOZNAWSTWA** komunikuje, że wpisy na kolonję przedłużono do dnia 11 bm. III. Kolonja letnia Kół Krajoznawczych odbędzie się w Tatarowie, w Karpatach Wschodnich. Projektowane są wycieczki w Gorgany, Czarnohorę, do Rumunji. Zgłoszenia na dyżurach we wtorki i czwartki od godz. 19—20 w sali Coll. Novi Nr. XXXII

W niedzielę 9 bm. odbędzie się całodzienna wycieczka do doliny Będkowskiej. Zbiórka o godz. 6'45 przed dworcem głównym. Wycieczka jest obowiązkową dla wszystkich uczestników kursu kartograficznego, mogą wziąć udział pozatem zarówno członkowie jak i nieczłonkowie Koła.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, w piątek teatr zamknięty. Jutro w sobotę o godz. 8'30 wieczorem premjera N. Jewreinowa „To, co najważniejsze“ w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej z pp. Orleską, Kamenem, Natanem i Wajslicem w głównych rolach. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhaba, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w piątek, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, po raz ostatni komedja Katajewa „Kwadratura koła“ Jutro w sobotę ukaże się wznowienie niegranej od szeregu lat sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Tamten“ pod reżyserją p. Niewiarowicza.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „To co najważniejsze‘ (występ Trupy Wileńskiej).

TEATR IM JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kwadratura koła“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Tamten“ (wznowienie).

Afera szpiega Falouta

Afera szpiegowska w Pradze, której bohaterem jest były austrjacki feldwebel, a obecny czesko-słowacki kapitan Falout, urasta do rozmiarów niebywałej sensacji. Jak wiadomo, śledztwo ustaliło, że Falout co pewien czas udawał się do Drezna, gdzie najprawdopodobniej zdawał relację ze swej szpiegowskiej działalności. Do Drezna przywoził ważne dokumenty, a m. in. plan mobilizacji Czechosłowacji na wypadek wojny, które to dokumenty fotografowano, a następnie zwracano kapitanowi Faloutowi. Dzięki tej metodzie przez tak długi czas mógł były feldwebel uprawiać swój proceder.

Niemcy nie zapominają jednak o swym agencie; w nocy z ubiegłej soboty na niedzielę zajechało auto z Drezna do jednego z pierwszorzędnych praskich hoteli, a z niego wysiadł młody człowiek i młoda bardzo elegancka piękna dama. Już nad ranem młody ten człowiek telefonicznie skomunikował się z adwokatem Mellanem i umówił się na godzinę 10. O oznaczonej porze stawił się nieznajomy i z góry oświadczył, że nie może się adwokatowi przedstawić, ale przedłożył mu dwa czeki, opiewające na 60.000 marek, proponując mu objęcie obrony Falouta. Dr. Mellan odrzucił jednakowoż tę propozycję, ponieważ sprawa żadnych nie przedstawia wątpliwości, wobec czego żaden w Czechosłowacji nie znajdzie się adwokat ,któryby dobrowolnie objął obronę szpiega. Przy pożegnaniu oświadczył ów młody człowiek adwokatowi, że jedzie teraz do Wenecji, a z Wenecji jeszcze raz telefonicznie się z nim porozumie, czy decyzja adwokata jest ostateczna.

W czeskiem ministerstwie obrony krajowej pracują obecnie gorączkowo nad rewizją aktów. Do sejmu wniesione zostały trzy nagłe interpelacje o wyjaśnienie całej sprawy. W swej odpowiedzi zaznaczył premjer Udrzal, że afera Falouta nie przedstawia się tak tragicznie, gdyż szpieg miał tylko dostęp do dokumentów niebardzo ważnych. Czeska opinja publiczna nie dowierza jednak uspakajającym zapewnieniom rządu.

—o—

W sobotę posiedzenie Komitetu finansowego

Warszawa, 6 6 (AW) W sobotę o godz. 10 rano odbędzie się pierwsze inauguracyjne posiedzenie komitetu finansowego przy prezesie Rady Ministrów. Przewodniczyć posiedzeniu będzie premjer Świtalski, który zagaji posiedzenie, poczem minister skarbu p. Matuszewski wygłosi referat. W posiedzeniu wezmą udział wszyscy członkowie komitetu.

B. min. Czechowicz członkiem Komitetu

Warszawa. 6. 6. Sm. B. minister skarbu Czechowicz zaproszony został przez premjera Świtalskiego na członka komitetu finansowego przy prezesie rady ministrów. W skład tego komitetu, któremu przewodniczy z urzędu szef rządu, wchodzi minister skarbu, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Rolnego i PKO.

Otwarcie zjazdu literatów polskich

Poznań, 6 6 PAT. Dzisiaj o godzinie 11-tej przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie ogólnego zjazdu literatów polskich. Przemówienia powitalne wygłosili: radca Borowy imieniem M. W. R. i O. P. i p. Kisielewski imieniem warszawskiego związku literatów i Polskiego Radja, a następnie p. Ferdynand Goetel wygłosił przemówienie programowe.

Z procesu ludożerców w Koszycach



Zdjęcie nasze przedstawia głównego oskarżonego cygana Pawła Ribara (idzie w środku, skuty) w drodze na rozprawę. Z boku na lewo prokurator dr. Turek, na prawo (z wykładanym kołnierzem) sędzia Moritz, przewodniczący rozprawy.

W czwartek wieczorem ponowiły się demonstracje we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 6. 6. (T) Godz. 23. W godzinach wieczornych powtórzyły się wykroczenia studentów. Stało się nadspodziewanie, w chwili gdy wydawało się, że zbliżamy się ku likwidacji tragicznych zajść.

Asumpt do nowych demonstracyj dał i tym razem tutejszy organ endecki „Lwowski Kurjer Poranny", który wieczorem wydał nadzwyczajny dodatek, **zawierający list episkopatu lwowskiego do wojewody Gołuchowskiego.** W liście tym biskupi lwowscy twierdzą, że komunikat starostwa grodzkiego o przebiegu konferencji rabinów lwowskich z biskupem Lisowskim, podał nieściśle treść oświadczenia biskupa Lisowskiego.

Dodatek nadzwyczajny „Kurjera Lwowskiego" został skonfiskowany, przyczem starostwo grodzkie nie podało motywów konfiskaty, odmawiając wszelkich wyjaśnień. **Mimo konfiskaty jednak agitatorzy endeccy rozrzucili w tysiącach egzemplarzy świstek antysemicki, co doprowadziło do nowych demonstracyj. Tłum akademików ruszył w godzinach wieczornych przez śródmieście i ul. Ruską pod budynek redakcji „Chwili". Na ulicy Ruskiej jednak silny kordon policji zagrodził demonstrantom drogę, rozpraszając ich przy użyciu białej broni. Demonstranci wybili kilkadziesiąt szyb w ulicy Ruskiej, poczem ruszyli pod pałac arcybiskupa Twardowskiego, mieszczący się opodal gmachu wojewódzkiego Następnie demonstranci rozeszli się spokojnie.**

Dziś wieczorem wypuszczonych zostało na wolność **czterech z pośród aresztowanych w związku z demonstracjami.** Są to dwaj studenci politechniki, jeden monter, i jeden urzędnik prywatny. Zwolnienie ich z aresztu nastąpiło z tego powodu, że, jak ustaliło śledztwo, znaleźli się oni przypadkowo wśród demonstrantów.

Śledztwo w sprawie reszty aresztowanych toczy się w dalszym ciągu bardzo energicznie. Dziś przesłuchany został cały personal redakcyjny i drukarski „Chwili", który był obecny podczas inwazji demonstrantów.

Minister Składkowski gwarantuje bezpieczeństwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 6. 6. (T) Dziś o godzinie 10 wieczór skomunikował się poseł Dr. Rosmarin telefonicznie z ministrem spraw wewnętrzuych gen. Składkowskim. Poseł Rosmarin przedstawił ministrowi zaostrzenie się sytuacji we Lwowie, prosząc o interwencję władz centralnych.

W odpowiedzi minister Składkowski zapewnił posła Rosmarina, że władze dają zupełną gwarancję bezpieczeństwa i że użyte będą wszelkie środki, aby zapobiec powtórzeniu się wykroczeń.

Sprawozdanie Komitetu trzech nie wejdzie pod obrady sesji madryckiej?

Madryt 6. 6. (AW) Delegacja niemiecka lansuje wiadomość, że nieprzychylne dla tezy niemieckiej **sprawozdanie komitetu trzech w sprawie mniejszości narodowych nie będzie przedmiotem obrad na obecnej sesji Rady.** Przyczyną tego ma być zasada, jaką nałożył sobie przedstawiciel Anglji, że na obecnej sesji Rady stosować się będzie ściśle do wskazówek otrzymanych z Londynu, by w niczem nie krępować nowego gabinetu. Między punktem widzenia Chamberlain'a a nowym rządem angielskim w sprawie mniejszości istnieje pewna różnica zdań. Sprawozdanie komitetu trzech będzie odłożone wedle informacyj z kół niemieckich do jesiennej sesji, która odbędzie się we wrześniu br.

Papież nazywa Mussoliniego-heretykiem

Rzym. 6. 6. PAT. „Osservatore Romano" ogłasza list papieża do kardynała Gaspari'ego, stanowiący niejako odpowiedź na ostatnie przemówienie Mussoliniego. W liście tym papież przytaczając niektóre słowa Mussoliniego, **pod kreśli je, jako heretyckie.** Papież stwierdza, że obecnie misja wychowawcza należy do Kościoła, a nie do państwa. Papież nie chce wierzyć, aby Mussolini przeciwstawiał koncepcję państwa faszystowskiego państwu katolickiemu oraz przypomina wreszcie, że traktat i konkordat uzupełniają się wzajemnie, są nieodłączne i nierozdzielne i trwać będą razem, lub razem upadną.

Dziennikarze niemieccy na PWK.

Poznań, 6 6 PAT. Wczoraj wieczorem przybyła do Poznania wycieczka dziennikarzy niemieckich z Wrocławia, złożona z 7-miu przedstawicieli tamtejszych pism. Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciele dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej oraz sydykatu dziennikarzy. Dziś rano dziennikarze niemieccy rozpoczęli zwiedzanie wystawy powitani u wejścia przez przedstawicieli komitetu wystawy. W południe syndykat dziennikarzy wydał na cześć gości śniadanie.

Zerwanie rokowań węgiersko-rumuńskich?

Wiedeń, 6 6 PAT. Tutejsze dzienniki zamieściły depeszę z Bukaresztu, według której zanosi się na zerwanie rokowań rumuńsko-węgierskich, w sprawie optantów, odbywających się obecnie we Wiedniu. Poselstwo węgierskie w Wiedniu rozesłało do dzienników oświadczenie zaznaczając, że ze strony węgierskiej nie zostało postawione żadne nowe żądanie. Doniesienia bukareszteńskie według oświadczenia poselstwa węgierskiego, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

P. Dewey o celach swej podróży do Rumunji

Bukareszt, 6 6 PAT. W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Łupta" p. Dewey scharakteryzował wielkie postępy dokonane przez Polskę, podkreślając szczególne znaczenie inwestycyj włożonych w przemysł polski. P. Dewey podkreślił konieczność połączenia kolejowego Gdańska z Galatem oraz wzmocnienia stosunków istniejących pomiędzy Polską a Rumunją. Co do celu swej podróży do Rumunji p. Dewey oświadczył, że po wypełnieniu swej roli w kraju sąsiadującym z Rumunją, w którym istnieją różne kwestje, dotyczące także Rumunji, uważał za potrzebne odwiedzenie jej i że przybędzie tu jeszcze nie raz. Pan Dewey zaznaczył, jednak, że w jego podróży nie chodziło bynajmniej o omówienie jakichś specjalnych problematów, interesujących oba kraje.

Częściowe umorzenie bułgarskich rat reparacyjnych

Wiedeń, 6 6 PAT. Dzienniki donoszą z Sofji: Rząd bułgarski otrzymał zawiadomienie, iż raty reparacyjne płatne dnia 1. kwietnia i 1. października zostały do połowy umorzone. Druga połowa raty ma być użyta na pokrycie szkód, powstałych wskutek trzęsienia ziemi.

Nieszczęśliwy wypadek posła węgierskiego w Wiedniu

Wiedeń, 6 6 PAT. Poseł węgierski w Wiedniu hr. Ambrozy uległ wczoraj w nocy wypadkowi automobilowemu. Poseł został lekko ranny i doznał wstrząsu nerwowego.

Szkocja — Holandja 2:0

Amsterdam, 6. 6. Piłkarskie zawody reprezentacyjne Szkocja—Holandja zakończyły się wynikiem 2:0 (2:0). Widzów 25,000.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 7 czerwca.

Kraków. (314.1) Sygnał czasu hejnał, komunikat lotn. meteor., Koncert płyt gramof., 12.50. Transmisja z Poznania: komunikaty PWK, 13 i 14.50. Komunikaty, 17. Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Prof. T. Biernakiewicz: „Czego możemy żądać i oczekiwać od wychowania fizycznego w szkole", 17.25. Transmisja odczytu z Wilna, 17.55. Transmisja z Warszawy koncertu orkiestry mandolinistów, 18.45. Transmisja z Poznania: komunikaty PWK, 18.55. Rozmaitości, recytacje p. Władysława Dorula 19.15. Odczyt „Najnowsze wydawnictwa" wygł. Dr. Adam Bar, 19.40. Przegląd turystyczny, 19.56. Sygnał czasu, 20. hejnał, program na dzień następny, komunikat sportowy i inne, 20.30. Koncert wieczorny poświęcony lekkiej muzyce. Wykonawcy: pp. Bobby Eisinger (fort.), Stanisława Żurawska (śpiew) Władysław Olkusznik (harmonijka ustna), Adam Pająk-Lenczowski (akomp.), Jan Ławrusiewicz (gitara hawajska), — do śpiewu akompanjuje p. Kazimierz Meyerhold.

Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

Katowice. (416,1) 11.56. Sygnał czasu, 16. Koncert płyt gramof, 17. Wykład historji Polski, 17.25. Transmisja odczytu z Wilna, 17.55. Transm. koncertu popularnego z Warsz., 18.55. Rozmaitości, 19.15. Odczyt pt. „Z dziejów wymiany — cz. III. — O pieniądzu", Dr. Władysław Chrzanowski, 19.45. Kom sportowy, 19.55. Kom. meteor, 20. Transmisja z Poznania, 20.30. Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Krakowa, 22. Kom. lotn. meteor i PAT z Warsz., 23. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Berlin. (475.4) 20. „Elektra" opera Ryszarda Straussa.

Wiedeń. (519.9) 20. „Traviata" opera Verdiego.

Bern. (406) 20.30. Festival Artura Honeggera pod dyr. kompozytora.

Paryż. (1744) 21.35. „Arlezjanka" sztuka Daudeta, muzyka Bizeta.

Po zamknięciu kroniki

— **W NAJBLIŻSZY WTOREK** odbędzie się w Teatrze Żydowskim przedstawienie głośnej sztuki Jewreinowa „To, co najważniejsze" w znakomitem wykonaniu całego zespołu Trupy Wileńskiej. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na kolonję wakacyjną Żydowskiego Gimnazjum w Krakowie Ze względu na szlachetny cel i wysoką wartość sztuki publiczność niewątpliwie tłumnie zapełni salę Teatru Żydowskiego.

— **KOMISARZ RZĄDOWY W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH?** Od paru dni obiega w mieście pogłoska, jakoby w najbliższym czasie ustanowiony miał zostać w krakowskiej Kasie chorych komisarz rządowy w osobie radcy magistratu krakowskiego p. Dra Kolkiewicza. Autentyczności tej pogłoski nie można na razie stwierdzić gdyż czynniki lokalne dotąd nie otrzymały w tej sprawie żadnego zarządzenia. Zaznaczyć należy, że obecny zarząd Kasy rozpisał zgodnie z ustawą wybory do nowej Rady na sierpień br.

— **PRZY PRACY** w parowozowni krakowskiej doznał wczoraj w południe zmiażdżenia lewej dłoni 27-letni Franciszek Piskorz, ślusarz. Opatrzył go lekarz pogotowia.

— **POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD** został wczoraj popołudniu na ul. Starowiślnej Andrzej Żurek (lat 35) robotnik z Szyc. Wskutek najechania Żurek odniósł skomplikowane złamanie lewej nogi oraz stłuczenia na obu rękach. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku po opatrzeniu na klinikę chirurgiczną.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 6. 6. 1929. **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 165

Akcje handlowe: Tohan 8.10.

Akcje przemysłowe: Piasecki 11.50.

Papiery procentowe: 5-proc Prem Poż. dolarowa 74.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 104.25.

Zebranie giełdowe cechowało małą chęć do pracy. W małych pozycjach dokonano transakcyj dobną ilością papierów, a to: Bankiem Polskim przy żywszem zainteresowaniu, Tohanem i Piaseckim po kursach ustalonych. Ruch panował ospały. Tendencja spokojna. Papiery procentowe 5:proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna utrzymane przy silniejszej chęci kupna.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Podaż dolara gotówkowego niewielka przy nieco silniejszym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.88—8.89, czeki 8.89 i trzy czw. do 8 90 i jedna czw. Lwów dol. 8.88 i pół do 8.89, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88 i trzy cz. do 8.89 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 6. 6. PAT. **Akcje: Bank Polski 167 i jedna czw.; Bank Sp. Zar. 78 i pół, Siła i Światło 121, 120, Lilpop 29 i jedna czw., 29 i trzy czw., Modrzejów 23 i trzy czw., 24, Norblin 182.50** Ostrowiec 81, Pocisk 4.50, Starachowice 26, 25 i trzy czw., Pożyczki: 4-proc. prem. inwest. 103.50, 103, 5-proc. dolarowa 75, 74 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Dewizy: Londyn 43.24 i trzy czw., 43.35, 43.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.27, 34.96, 34.78, Praga 26.40 i jedna czw., 26.46 i pół, 26.34, Szwajcarja 171.65, 172.08, 171.22, Wiedeń 125.27, 125.58, 124.96, Włochy 46 67 i pół, 46.79 i pół, 46.56 i pół, Budapeszt 155.42, 155 82, 155.02, Ryga 171.35 171 77, 170.93, Marka niem. 212.86.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 6. 6 PAT. **Waluty i dewizy** Berlin 169.43—169.93, Budapeszt 123.88—124.18, Bukareszt 4 21—4.23, Londyn 34.46 i pół do 34.56 i pół, Nowy Jork 710.45—712.95, Oslo 189.40—190, Paryż 27.78 i jedna czw. do 27 88 i jedna czw., Praga 21.03 i pół do 21.11 i pół, Warszawa 79.63 i pół do 79.91 i pół, Zurych 136.74 i pół do 137 24 i pół. Amerykańskie 707.50—711.50, Niemieckie 169.18—169.78, Francuskie 27.73 i pół do 27 89 i pół, Włoskie 37 32—37.48, Szwajcarskie 136 40—137.20, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 123.85—124.25.

• • •

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.895, Renta lutowa 0.90, Kompas 15.70, Czerniowiecka 58, Południowa 9.85, Cement 128 i pół, Alpiny 41.90, Siersza 10 i pół, Fanto 4.90, Karpaty 8 6.

Giełda zurychska

Zurych, 6. 6. PAT. Paryż 20.31, Londyn 25.19 i trzy ósme, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.15, Włochy 27.18 i jedna czw., Hiszpanja 72.30, Holandja 208.62 i pół, Berlin 123.89, Wiedeń 72 90, Sztokholm 138.87 i pół, Oslo 138.45, Kopenhaga 138 37 i pół, Praga 15.98 i pół, Sofja 3.75 i jedna czw., Warszawa 58.25. Budapeszt 90.58, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.47 i pół. Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 21.7 i trzy czw.

Do naszych Szan. Czytelników w letniskach, miejscach kąpielowych i zagranicą

NOWY DZIENNIK

NABYĆ MOŻNA:

CZARNY DUNAJEC: H. Singer, Rynek.
IWONICZ-ZDRÓJ: Księgarnia Zdrojowa.
KRYNICA: Księgarnia Zdrojowa (Deptak).
„ „ Kolejowa „Ruch“ (Lis).
„ Janetta Engländer.
„ J. Mangel.
„ Chaim Schanzer.
KALWARJA: Bronisław Dobrzanowski, Rynek.
KROŚCIENKO n/D.: Izrael Scheiner.
KRZESZOWICE: M. Buchsbaum, Rynek.
MILÓWKA: Joachim Tobias.
NOWY TARG: Herman Teichner, Rynek.
RABKA — Słone: Jan Janota.
SZCZAWNICA: M. R. Ziegler.
SUCHA: Szymon Buchbaum.
„ „Ruch“. Dworzec.
ZAKOPANE: Księgarnia Pocztowa (poczta).
„ „ Kolej. Ruch, Dworzec
ZAKOPANE: Józef Zawiła, Krupówki.
ZALESZCZYKI: Józef Pressner.

ZAGRANICA.

KARLSBAD: A. Thoma, Mühlbrunnstr. 6.
ANTWERPIA: „Progres“, rue de Vanneau 6.
TEL-AWIW: Book Store Jehuda Fries.
WIEDEŃ: Herman Goldschmiedt, Wien I, Wollzeile 11.

POZATEM W KRAJU.

WARSZAWA: Informacja Prasowa Polska.
„ Księgarnia Kolejowa „Ruch“.
LWÓW: Księgarnia Kolejowa „Ruch“.
POZNAŃ: „Iva“, Groble 25.
KATOWICE: Księgarnia Kolejowa „Ruch“.
„ Anna Nowak.
„ Jan Szabik.

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadziliśmy w czasie **od 15 maja do 30-go września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając **50 PROC. Z CENY PRENUMERATY.** — Każdy prenumerator może zamówić **DRUGI** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji zł. 3'30 plus koszta przesyłki zł. 1'—, razem zł. 4'30 miesięcznie.

We środę, dnia 12 b. m. odbędzie się przy ul. Mikołajskiej 9, o godz. 6-tej popołudniu

WALNE ZGROMADZENIE

członków Stow. „Ognisko Pracy“, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności za rok 1927/8 i 1928/9.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Wybór członków nowego Wydziału.
4) Wnioski i interpelacje.

W razie niedostatecznej ilości członków odbędzie się tego samego dnia, o godz. 6'30. — II-gie Walne Zgromadzenie, bez względu na ilość osób. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Kraków, dnia 5 czerwca 1929. 888bp.

TROCHĘ HUMORU



Pani: Cóż to się stało, że mleko znowu podrożało?
Mamka: A więc i ja muszę dostać podwyżkę!

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana